Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Po konfiskacie nakład drugi.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 330. — ROK XXXVII.

CZWARTEK
11 GRUDNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Mówcie nam o pracy!

Wszystkie enuncjacje wychodzące obecnie z kół sanacyjnych, zapowiadają „zaostrzenie kursu". Niszczenie opozycji środkami, z których Polska jest już dzisiaj sławną w Europie, będzie prowadzone dalej z całą nieustępliwością. Zapowiedział to otwarcie wicepremjer klubu BB. poseł Jędrzejewicz, przypominając równocześnie swym kolegom, że mieć powinni zawsze „inicjatywę w swych rękach" i że „atak jest najskuteczniejszą formą obrony".

Słyszymy zatem wiele o walce, a nic, lub bardzo mało o pracy. Nawet projekt regulaminu, zgłoszony przez klub BB., zawiera wyłącznie środki represyjne wobec opozycji. Również osoba nowego marszałka Sejmu i skład obecnego rządu dostrajają się do bojowego charakteru polistopadowej sanacji. O konserwatystach i „przełomowcach" już się nawet nie mówi, ton dzisiejszej polityce nadają wyłącznie pułkownicy.

A jednak społeczeństwo nie da się już oszukać tą sugestją walki, jaką stara się przedłużyć obecnie sanacja. Dziś już nawet najmniej oświecony w rzeczach państwowych obywatel wie, że obóz rządowy ma pełną możność realizowania swego programu we wszystkich dziedzinach pracy państwowej i że nie żadna walka z przeciwnikami, którzy już przecież zostali pobici, ale twórcza, pozytywna praca jest obowiązkiem zwycięskiego obozu. Dziś już nie uda się więzienia posłów, konfiskat dzienników i wszelakich innych represyj usprawiedliwić potrzebą walki o „uzdrowienie Sejmu" i zgniecenie „partyjnictwa", bo przecież Sejm jest tak dobrze usanowany, jak rząd, a Naczelna Izba Kontroli w równym niemal stopniu jak Bank Gospodarstwa Krajowego. Sanacja posiada wszystkie dźwignie władzy, siedzi przy wszystkich kasach, trzęsie wszystkiemi urzędami. Frazes o potrzebie walki i o przeciwnikach, którzy przeszkadzają, jest dzisiaj zbyt grubem kłamstwem, by mógł uwieść jeszcze kogokolwiek. Kraj wie, że sanacja jest za wszystko w Polsce odpowiedzialną i do niej, a nie do opozycji będzie zwracał swą przyszłą krytykę i swe przyszłe niezadowolenie. Pora wam teraz działać panowie sanatorowie.

Wyobraźmy sobie, że gdzieś w Europie przywódca jakiejś partji — może to być Mussolini, Gladstone, Primo de Rivera — wprowadza do parlamentu większość swoich zwolenników. Co zrobiłby wówczas ów Mussolini, czy Poincare? Napewno stanąłby sam na czele rządu i zabrałby się z żywiołową energją do pracy. Przypomnijmy sobie Mussoliniego, który od listopada 1922 roku spędza po 14 godzin dziennie przy biurku w Palazzo Chigi, kierując stale obok prezesury rządu jeszcze jednem, dwoma, lub nawet pięcioma ministerstwami. Albo weźmy jako przykład generała Primo de Riverę, artretyka z osłabionem sercem, któremu jednak ani przez chwilę nie przyszło do głowy zwalać na innych szarą pracę codzienną, pracę bez pióropusza popularności i bez tej aureoli, jaką daje walka zwycięska o władzę. W nich obu, a tak samo w Poincarem, w Macdonaldzie i w każdym uczciwym przywódcy tkwiło głębokie poczucie odpowiedzialności za państwo i dlatego odsunąwszy od steru innych, sami ten ster własną ręką chwytali, ryzykując na stanowisku sternika swą popularność i swą polityczną przyszłość. Żaden z nich w chwili zwycięstwa nie usuwał się na bok, do drugiego szeregu lub za kulisy.

Tak wyglądają dobre polityczne obyczaje w Europie. Mamy na myśli Europę na zachód od Odry.

Sprawa Brześcia weszła już do Sejmów w Warszawie i Katowicach. Z tą chwilą staje się ona publiczną własnością Narodu i każdy obywatel musi wobec niej zastosować wszystkie rygory swego sumienia. W tej sprawie nie wolno być neutralnym, bo neutralność oznaczałaby nędzne tchórzostwo. Słuchaj więc uważnie, obywatelu, co ci się o Brześciu mówi i szepce, słuchaj i sądź. Niech nikt nie opuści tego wstrząsającego wykładu o Polsce współczesnej. Niech każdy weźmie w siebie część tych cierpień i niech z nich na przyszłość pomoże nam odbudować w Narodzie sumienie i uczciwość, panowanie prawa i wstydu.

Jan Matyasik.

Kagańcowy regulamin sejmowy.

Wybór 5 wicemarszałków.

Warszawa 10. 12. (Telef. wł.). Przez cały dzień marszałek Sejmu p. Świtalski prowadził narady w sprawie wyboru prezydjum. Po godz. 4-tej rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Marszałek **zawiadomił Izbę, że udzielił urlopu na tydzień posłowi Daszyńskiemu i że p. Lieberman prosił o urlop zdrowotny na miesiąc.** Izba udzieliła tego urlopu. Następnie marsz. Świtalski zawiadomił Izbę, że wpłynął

projekt ustawy skarbowej

wraz z preliminarzem budżetu na rok 1931/32 i że wpłynął wniosek nagły B. B. w sprawie zmiany regulaminu.

Jeśli nie usłyszę protestu... zaczął p. Świtalski.

— Protestuję przeciwko zaskoczeniu, odpowiedział poseł Trąmpczyński.

Marszałek: Wobec protestu zarządzam głosowanie nad uzupełnieniem porządku dziennego.

Wniosek ten przyjęto. Projekt regulaminu zgłoszony przez B. B., zawiera z momentów charakterystycznych stwierdzenie, że marszałek i wicemarszałkowie są pozbawieni prawa pobierania djet w okresie po rozwiązaniu Sejmu, wreszcie najistotniejszym jest dodatek do artykułu 33 regulaminu, który brzmi:

Marszałek Sejmu może skreślić z protokołu i stenogramu zwroty, zawierające treść sprzeczną z zasadami ślubowania poselskiego. Protokół i stenogram są wyłącznem stwierdzeniem przebiegu obrad Sejmu.

Jest to faktycznie **zupełne ograniczenie wolności słowa.**

Przy wyborze wicemarszałków głosowało 378 posłów, ważnych było 348 kartek. W pierwszem głosowaniu otrzymał poseł Car 231, **Jan Piłsudski 231, Polakiewicz 230 głosów, p. Czetwertyński 112, Dabski 111 głosów.** Trzej pierwsi zostali wybrani w pierwszem głosowaniu. Przy głosowaniu drugiem wybrano **p. Dąbskiego 120 głosami i p. Czetwertyńskiego 110** głosami.

—::§::—

O czem piszą inni?..

Interwencja Stolicy Apostolskiej.

Nareszcie jeden przynajmniej dziennik rządowy przerwał milczenie prasy sanacyjnej w sprawie pogłoski o interwencji Stolicy Apostolskiej. Jest nim „Dzień Polski“, organ dyrektora departamentu wyznań, p. Fr. Potockiego. Przytoczywszy podaną już przez nas relację „Polonii“ o interwencji Stolicy Apostolskiej, „Dzień Polski“ pisze:

„Wszystkie te wiadomości „Polonji“, podawane częściowo i przez inne dzienniki opozycyjne, są, oczywiście, wyssane z palca (!). **Prawdą natomiast jest, że Watykan** — rzecz jasna — **żywo się interesuje sprawą zatargu, powstałego pomiędzy rządem a Episkopatem ruskim w związku z konfiskatą jego Listu Pasterskiego w sprawie represyj przeciwsabotażowych.** Nic jednak o wysłaniu wizytatora apostolskiego w tej sprawie nie wiadomo. **Prawdą jest również, że J. Em. ks. kard. Hlond wstawił się swego czasu u p. Prezydenta Rzplitej za ulżeniem doli więźniów brzeskich.** Przeciwko przebywaniu w rządzie ks. Żongołłowicza Watykan nie ma, oczywiście, żadnych zastrzeżeń“.

„Oczywiście“, „rzecz jasna“, „wyssane z palca“... „Dzień Polski“ wykręca się, jak może, od powiedzenia szczerej i całej prawdy. Wyręczmyż go posługując się jego „wyjaśnieniem“.

Wynika więc z komunikatu „Dnia Polskiego“, że: **1) Stolica Apostolska zainteresowała się „pacyfikacją“ p. min. Składkowskiego w Małopolsce Wschodniej, — 2) Ks. Prymas „wstawiał się“ u p. Prezydenta za więźniami brzeskimi.**

Pozostają jeszcze dwie pogłoski, którym „Dzień Polski“ zaprzecza (wysłanie delegatów Stolicy Apostolskiej do Małopolski Wschodniej i stanowisko ks. wiceministra Żongołłowicza w rządzie) i **jedna pogłoska, o której „Dzień Polski“ nie wspomina... Tą ostatnią jest wiadomość o rezygnacji p. Skrzyńskiego z ambasady watykańskiej... „Rzecz jasna“ — możemy powtórzyć za organem konserwatywnym — że na podstawie komunikatu „Dnia Polskiego“ można sobie wyrobić tak o samym fakcie interwencji, jak i o jej rozmiarach wcale dokładne pojęcie.**

Sejm — władzą wykonawczą.

„Gazeta Polska“ wita entuzjastycznie nowy parlament.

„Obecne nasze Izby ustawodawcze są Izbami normalnemi. Pierwszym objawem tej normalności będzie napewno **brak jakiejkolwiek zachłanności** w zakresie kompetencji państwowych w takiej właśnie mierze, w jakiej poprzednie, nienormalne sejmy ją zdradzały. Obecny parlament polski nie. będzie dążył do sprawowania zwierzchnictwa nad władzą wykonawczą, będzie natomiast szukał drogi do współrzędnej z nią pracy twórczej i napewno drogę tę znajdzie“.

Wydaje się, że sanacja chce zamienić **role sejmu i rządu... Dotąd sejm był władzą ustawodawczą, a rząd wykonawcą. Odtąd będzie przeciwnie! Taki sens mają wynurzenia „Gazety Polskiej“.**

„Sejm niemy“.

„Gazecie Warszawskiej“ daje do myślenia wyjazd p. Świtalskiego do p. Prezydenta po zatwierdzenie i jego „expose“, sprowadzające parlament do roli „sejmu niemego“.

„Jeszcze nie tak dawno w okresie pierwszego upojenia prasa sanacyjna zapewniała opozycję, że poza ingerencją w zakres działania władzy wykonawczej, pozostanie jej pole do szerokiej — ba! nawet surowej — krytyki i kontroli rządu. Nie wierzyliśmy tym zapewnieniom.

Czy p. Świtalski zdoła wprowadzić w życie swój program niemego sejmu, to jest jeszcze sprawą otwartą. Opozycja posiada dość siły i środków, aby nie pozwolić odebrać sobie głosu. Także i opinja publiczna poza sejmem będzie miała w tej sprawie coś do powiedzenia.

Sejm niemy musi mówić i będzie mówił nie tylko to, co za stosowne uzna p. Świtalski w porozumieniu z rządem. Sejm, ściśle biorąc — jego mniejszość, nie pozwoli sobie odebrać prawa kontroli. W walce tej mniejszość sejmu może być pewna poparcia większości społeczeństwa“.

„Zawiele mówi się szeptem“.

„ABC“ zwraca uwagę na niebezpieczeństwa „sejmu niemego“.

„**Zawiele** — pisze — **i zaczęsto mówi się dziś w Polsce — szeptem.** A szept jest czasami formą zdławionego krzyku, który wybucha z niepohamowaną siłą w najmniej oczekiwanej chwili. Jest rzeczą ważną dla bezpieczeństwa państwa, aby to, co się dziś mówi szeptem i po kątach, znalazło swo ujście w głośnych, otwartych i poddanych kontroli publicznej słowach z trybuny parlamentarnej.

Szept jest symbolem niewolnictwa, ale i zarzewiem — buntu. Za mowę wygłoszoną na trybunie parlamentarnej jest się odpowiedzialnym wobec opinji społecznej, za szepty, tak jak za prasę nielegalną, nikt odpowiedzialności nie ponosi. Słuszny protest otwarty może i powinien mieć siłę zmieniania rzeczywistości w pożądanym kierunku. Konspiracyjny szept przygotowuje wybuch w podziemiach“.

Dlaczego p. Kozłowski ministrem?

Do wiosny r. 1929 p. Kozłowski uprawiał we Lwowie archeologję i zajmował się „kamieniami łupanemi“. Czem tłómaczyć, że już w półtora roku potem zasiadł na ławie rządowej? Tem, że się szybko odznaczył. Kiedy bowiem komisja budżetowa rozprawiała nad owemi 8 miljonami, wydanemi na wybory, p. Kozłowski rzekł krótko:

„Marszałek i wódz narodu miał i ma prawo wziąć z kasy państwowej nietylko 8 miljonów, ale nawet i więcej, gdy to uzna za potrzebne...“.

Jakże tu takiego „wyznawcy“ nie nagrodzić? Choćby przyszło godzić reformy rolne z archeologją!

Dokoła Grojca.

„Robotnik“ donosi, że onegdaj przyjął p. sędzia Demant panie: Ciołkoszową, Dubois i Bagińską i oświadczył im, że

„sprawa zwolnienia uwięzionych jest nieaktualna, również nieaktualne jest zezwolenie na udzielenie widzenia“.

Armja i sprawy publiczne.

Rząd obecny p. Sławka ma — jak to już podkreślaliśmy — cechy rządów wojskowych. Zasiada w nim 9 wojskowych (marszałek, jenerałowie i pułkownicy) i 5 „cywilów“, którzy zresztą do rządu weszli jako reprezentanci nie dających się na razie usunąć sił: dyplomacji (min. Zaleski), konserw. ziemiaństwa (p. Janta-Połczyński) i in. A nie zdaje się, by ten proces był już skończony.

Podobnie jest i w innych, niższych, formach ustrojowych (w województwach i starostwach); również w instytucjach polityki społecznej (Kasy Chorych), w dziedzinie kredytu państwowego (bankowość), w dziedzinie przedsiębiorstw państwowych.

Możnaby się z tego wszystkiego cieszyć. Świadczyłoby bowiem, że **Polska ma szczególnie inteligentny korpus oficerski.** Tak inteligentny, że (poza Kościołem i szkołą) wszystkie dziedziny życia zbiorowego i publicznego mogą być przez niego kierowane. Możnaby w tem zjawisku widzieć dowód wysokiego poziomu kwalifikacyj w naszym korpusie oficerskim i cieszyć się nim, gdyby nie szereg ujemnych jego stron, które tę radość mącą.

Najważniejszą z nich bezprzecznie jest **niebezpieczeństwo popadnięcia armji we wpływy polityczne.** Boć przecież niemożliwą jest rzeczą, by tak wybitny udział oficerów w organach władz państwowych nie miał swego wpływu na stan moralny armji i na jej stosunek do życia publicznego... Dalszym zaś skutkiem tego stanu rzeczy musi być zmiana stosunku społeczeństwa do armji.

Są to rzeczy wprawdzie, do których zdążyliśmy już przywyknąć w okresie pomajowym i o których się już nie myśli; trzeba jednak i na nie zwrócić uwagę. Być bowiem może, że wraz z zamgloną sytuacją zagraniczną, staną przed armją i to w niedługim czasie obowiązki, którym będzie mogła sprostać jedynie tylko w porozumieniu ze społeczeństwem i w atmosferze bezwzględnego zaufania. **Hasło współpracy i zaufania między armją, a społeczeństwem nigdy** (poza r. 1920) **nie miało w naszej historji takiego znaczenia, co dzisiaj w okresie prądów rewizjonistycznych w Europie.** Lękać się zaś należy, by kierunek zainicjowany przez rządy pomajowe nie sparaliżował tego zdrowego i na wskróś „państwowego“ hasła.

Przychodzi nam to stwierdzić z tem większą przykrością, że dokoła siebie konstatujemy wręcz przeciwko temu kierunkowi usiłowania. Oto dowiadujemy się z czeskiej prasy, że w tych dopiero dniach otworzono w Pradze instytucję, mającą na celu zbliżenie armji do społeczeństwa i osiągnięcie tego między niemi porozumienia, które jest kanonem bezpieczeństwa państwa. Otwarto w Pradze **„Dom Stefanika“,** jenerała otoczonego prawie legendarnym nimbem cnót wojskowych. Otwarto go w obecności przedstawicieli rządu: min. spraw wewnętrznych Dr. Slavika i min. obrony państwa Dr. Viszkowskiego. Określono przy tem wyraźnie i rolę armji w państwie i jej stosunek do społeczeństwa. zwłaszcza w okresie tak niebezpiecznym dla Czechosłowacji, jak obecny.

„**Nasza armja** — oświadczył min. obrony narodowej — **jest demokratyczną armją, która tylko i wyłącznie do republiki należy, i która nigdy nie może zmienić się w kastę...** Armja musi być szanowaną; nie wolno jej traktować jako „malum necesarjum“... **Walki dnia nie powinny was, panowie oficerowie, poruszać. Dlatego nie hołdujcie poglądowi, że was zdegradowano odejmując wam prawo wyborcze. Przeciwnie! Musicie się wznieść ponad walki i interesy grup“.**

Może się przemówienie czeskiego męża stanu nie podobać pewnym kołom w Polsce. Rozsądek jednak mówi, że tylko takie określenie stanowiska armji w stosunku do społeczeństwa odpowiada i założeniom armji i interesom państwa.

Armja musi być według francuskiego powiedzenia „wielką niemową“ w sprawach politycznych. I, jeśli w pewnych chwilach można sobie od biedy wyobrazić oficera na stanowisku urzędowem i ścierpieć, to niepodobna zgodzić się ze zdaniem, że państwo wtedy dopiero ma byt zabezpieczony, gdy oficerowie zajmują wszystkie ważniejsze posterunki. Jest bowiem raczej przeciwnie!

W. Z.

„Revue des deux Mondes“ o wyborach w Polsce.

W najpoważniejszym dwutygodniku francuskim, znanym w całym świecie „Revue des deux Mondes“ pisze stale kroniki polityczne członek Akademji i wielki przyjaciel Polski p. Réné Pinon. W ostatniej „kronice“ poświęcił p. Pinon kilka uwag o Polsce. Podajemy je w tłumaczeniu polskiem, wychodząc z założenia, że nie powinniśmy nie znać tego, co o nas pisze najpoczytniejsze czasopismo europejskie.

...„Kampanja wyborcza była bardzo gwałtowna. Zaraz na początku ukazał się jeden z tych niepachnących i wulgarnych artykułów. za pośrednictwem których marszałek uważa od czasu do czasu za stosowne oddziaływać na wyobraźnię chłopów polskich, aby im dać zrozumieć wady i niebezpieczeństwa systemu parlamentarnego. opartego na Konstytucji z 1921 r., a tak pojętego i wprowadzonego w życie jak to czyniły stronnictwa lewicowe. Jest to poważną szkodą dla dobrej opinji o cywilizacji poselskiej, że owe niepościągliwe wynurzenia czytane są także zagranicą i wykorzystywane przeciwko Polsce.

Jak długo rząd operował środkami legalnymi i wzbraniał się przed oktrojowaniem nowej konstytucji, tak długo pozostawało dlań jedno tylko wyjście z sytuacji: uzyskać w Izbach większość za wszelką cenę. Rząd uznał tedy, że dla osiągnięcia tego celu wszelkie środki są dobre. W jego przekonaniu obowiązująca ordynacja wyborcza jest absurdalna i nic dobrego przynieść nie może, pozostaje więc nagiąć ją do swoich celów.

Zaaresztowano głównych przywódców ugrupowań opozycyjnych, oskarżając ich o najrozmaitsze przewinienia; uwięziono ich w twierdzy Brzeskiej i poddano tamże bardzo surowemu regulaminowi, jak przestępców stanu. Takim był los p. Witosa, b. prezesa rady ministrów, p. Kiernika ludowca, pp. Liebermana i Barlickiego socjalistów, p. Dębskiego nar. demokraty i około piędziesięciu jeszcze polityków opozycji. Jeden z nich za czasów rosyjskich był przez długie lata więziony za działalność patrjotyczną polską. Dalej między więźniami brzeskiemi znalazł się też i p. Korfanty, człowiek najbardziej zasłużony sprawie odrodzenia i triumfu polskości na G. Śląsku. Uwięziono wreszcie także kilku przywódców stronnictwa ukraińskiego z Małopolski. Jako podstawę aresztowań podano przeważnie spisek przeciwko bezpieczeństwu Państwa. W okresie przedwyborczym unieważniono dalej cały szereg list kandydackich pod pretekstem, że złożone na nich podpisy są nieautentyczne. Jednem słowem nie zaniedbano niczego, coby zapewnić miało zwycięstwo listy, której patronował marszałek; na liście tej figurują nazwiska ludzi pochodzących ze wszystkich partyj, których częstokroć łączy jedynie zaufanie do jednego wodza i wiara w rząd silny i zdolny do reform.

Powyższe gwałtowne środki, których szkodliwości nie trzeba chyba podkreślać, uwieńczone zostały podwójnem powodzeniem. Z jednej strony doprowadziły do zjednoczenia w jeden blok stronnictw środka i lewicy, pod auspicjami p. Daszyńskiego. Z drugiej strony zaś, dały liście rządowej bezwzględną większość przy wyborach“.

W dalszym ciągu podaje p. R. Pinon szczegółowe wyniki wyborów, poczem reasumując ich konsekwencje stawia sobie pytanie:

„Czy rząd marszałka Piłsudskiego jest w stanie dać dziś Polsce konstytucję taką, jakiej by sobie życzył? Cyfrowo nie, ponieważ konstytucja 1921 r. wymaga dwóch trzecich głosów dla swej zmiany. Faktycznie jednak rząd obecny jest moralnie panem sytuacji, po zwycięstwie wyborczem, które mu dało większość absolutną 52 głosów, może też (zdaniem autora) liczyć na poparcie kilku drobnych stronnictw. Społeczeństwo udzieli rządowi swego poparcia, jeśli da mu on na zewnątrz poczucie silnej spoistości narodowej, na wewnątrz zaś jeśli przeprowadzi umiarkowaną i rozsądną reformę konstytucji. — Oto problemy, których rozwiązanie skupia na sobie uwagę zarówno przyjaciół jak i przeciwników marszałka. Na tym terenie obserwują bacznie wszelkie posunięcia jego rządu zarówno przyjaciele jak i wrogowie Polski.

Konstytucja z 1921, niemożliwa do wprowadzenia w życie w państwie tak świeżo zorganizowanem, nie posiada zapalonych obrońców. Jeśli najbliższy gabinet otworzy natychmiast bramy więzień politycznych, jeśli da społeczeństwu jasne i do charakteru narodowego przystosowane perspektywy rozwojowe, 210-że ulec zapomnieniu, wokół rządu zaś zjednoczą się wszystkie siły narodu, który pragnie jedynie żyć i pracować twórczo. Jeśli jednak rząd nie przeprowadzi rozwiązania wyż. wym. problemów, jeśli kontynuował będzie nadal jałową politykę ukrytej dyktatury przy pomocy środków arbitralnych i gwałtownych doprowadzi tem do bankructwa swej popularności, już dziś podawanej w wątpliwość.

Nadeszła godzina próby dla marszałka Piłsudskiego

Rene Pinon.

Sejm śląski żąda uwolnienia sen. Korfantego.

W uzupełnieniu wczorajszego komunikatu telefonicznego z posiedzenia Sejmu śląskiego podajemy dziś za „Polonią“ nowe szczegóły.

Marszałek sejmu Wolny odczytał następujący wniosek „Katol. Bloku Ludowego“:

„Na mocy art. 17 ustawy konstytucyjnej z dnia 15-go lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. Rz. P. Nr. 73, poz. 497 1920 r.), Nr. 26 poz. 146, Nr. 69 poz. 449 i Nr. 85 poz. 608 (1921 r.) i art. 21 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17-go marca 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44 poz. 267) **żąda Sejm Śląski zawieszenia wszystkich postępowań karno-sądowych, wdrożonych przeciwko posłowi na Sejm śląski, Wojciechowi Korfantemu z Katowic, aż do wygaśnięcia jego mandatu i zwolnienia posła Korfantego z więzienia“.**

W uzasadnieniu wniosku przemawiał b. prezes „Zw. Obrony Kresów Zach.“ i prezes „Zw. **Śląskich** Akademików“ pos. dr. **Hager.. Naprawy krzywdy** — mówił pos. Hager — **wyrządzonej Ludowi Śląskiemu przez aresztowanie posła i Wodza jego, Wojciecha Korfantego, domaga się honor narodu polskiego.** Wniosek jest tylko żądaniem wypełnienia postulatu szlachetności i **gorącem** pragnieniem ludu, który od przeszło ćwierć wieku pod przewodnictwem Korfantego torował Śląskowi drogę do Polski,

Kto przyłoży ucho do serca ludu śląskiego — ten dowie się, że my, lud śląski, chcemy końca tych katuszy, które cierpi W. Korfanty (brawa). Nie należy gardzić tem uczuciem ludu naszego, cenniejszem od wszelkich skarbów rzeczowych tej dzielnicy. To bowiem są państwowo-twórcze i patrjotyczne uczucia.

Nasz lud pyta się, **jaka może być wina Wodza, który przez całe życie swe walczył i działał dla sprawy ojczystej. Lud nasz nie rozumie pytania o winie Wojciecha Korfantego. Gdyby bowiem Korfanty** dwukrotnie (w powstaniu i plebiscycie) **nie był uratował Śląska dla Polski, dziś Śląsk nie byłby istniał.** (słusznie!).

Chodzi o honor narodu, o pacyfikację stosunków, **wprowadzenie pierwiastka chrześcijańskiego w nasze życie,** o naprawę krzywdy, wyrządzonej **człowiekowi, który Śląsk dał Polsce.**

„ZAGADNIENIE MORALNE“.

„Polonia“ omawiając ten wniosek pisze:

„Niema mowy o warunkach rzeczowej **współpracy dopóki z sali Sejmu Śląskiego nie zniknie widmo Brześcia.** Brześć jest dla nas **nie tylko symbolem nieludzkiej** krzywdy, wyrzą-

dzonej człowiekowi, dzięki którego pracy i poświęceniu całego życia p. wojewoda może przemawiać z Trybuny Sejmu Śląskiego, nietylko przypomnieniem cierpień i katuszy Wojciecha Korfantego. **Brześć jest dla nas zagadnieniem moralnem,** które musi zostać rozwiązaniem dla zdrowia narodu polskiego „dla jego honoru, dla dobra państwa“.

Na ziemiach Rzpltej

Jak Poznań uczcił 70-lecie urodzin Paderewskiego.

Z inicjatywy magistratu i rady miejskiej stoł. miasta **Poznania** odbyła się w niedzielę w Teatrze Wielkim akademja z powodu przypadającej w tym dniu 70-tej rocznicy urodzin Paderewskiego, honorowego obywatela miasta i doktora Uniwersytetu Poznańskiego.

Akademję zainaugurował chór męski z towarzyszeniem orkiestry. Wykonano hymn armji polskiej w Ameryce p. t. „Hej orle biały“. Słowo wstępne wygłosił p. prezydent Ratajski, wspominając, iż **mistrz Paderewski przybędzie do Poznania na uroczystość poświęcenia jego fundacji pomnika Wilsona.** Ciekawy odczyt p. t. „Paderewski jako muzyk“ wygłosił prof. Wiechowicz. Następnie orkiestra wykonała „Menueta“ Paderewskiego, poczem p. dr. Henryk Opieński mówił na temat: „Paderewski jako obywatel polski“. Akademję zakończono odegraniem trzeciego aktu opery „Manru“.

1500 nowych lekarzy dentystów

z Państwowego Instytutu Dentystycznego.

Państwowy Instytut Dentystyczny **w Warszawie** obchodził w tych dniach **10-lecie swego założenia.** Podczas uroczystości jubileuszowych w auli uniwersytetu warszawskiego wręczono dyplomy ostatnim 95 absolwentom, którzy uzupełnili liczbę 1500 dyplomowanych w ciągu 10 lat słuchaczy Instytutu.

Aferzysta anonsowy.

Afera uwodzicielska niejakiego Józ. Tłuchowskiego, która zajmuje dziś całe społeczeństwo śląskie, nasuwa szereg uwag co do etyki niektórych pism. Oto p. Józef Tłuchowski podając się za pułk. Skarbek-Tłuchowskiego, zapomocą anonsów w „Kurjerze Krak.“ łowił łatwowierne kobiety, które następnie naciągał na pieniądze i rzucał na los szczęścia.

System uwodzenia kobiet zapomocą anonsów w t. zw. poczytnych pismach, jest złotodajnym fachem dla rozmaitych opryszków i niebieskich ptaków. Dziwne jest, że pomimo tych skandali pewne pisma tolerują u siebie bezkarne, a dobrze płatne źródła oszustw i występków moralnych.

Taniec szaleńca w blaskach pożaru.

Do wsi **Litowiec** w pow. włodzimierskim wezwano onegdaj straż ogniową. Gdy strażacy przybyli na miejsce pożaru, oczom ich przedstawił się tragiczny i groteskowy zarazem widok. Oto właściciel płonącego gospodarstwa, niejaki Muzyka, w stroju Adamowym, **z płonącą żagwią w ręce tańczył dookoła pożaru i podpalał dalsze zabudowania.** Człowiek ten, od pewnego czasu umysłowo chory, stał się przyczyną nieszczęścia. Furjata zdołano ubezwładnić po silnym oporze z jego strony. Gospodarstwo spłonęło doszczętnie.

Za pobicie aresztanta

skazano dwóch policjantów.

Jak donosi „Polonia“, **w Starym Bieruniu** (pow. pszczyński) popełniono kradzież, o którą był podejrzany 19-letni J. Jarosz. Komendant polecił posterunkowym: Matuszyńskiemu i Stanoszkowi, doprowadzić Jarosza na posterunek. Policjanci nie zastali w domu Jarosza, udali się więc na miejsce jego pracy i stamtąd zaprowadzili go do policji, mimo, że prosił posterunkowych, by udali się z nim do domu, gdzie chciał się umyć i przebrać. **Na posterunku policji pp. Matuszyński i Stanoszek bili Jarosza po twarzy, karabinami po nogach, targali go za włosy, poczem wrzucili go do celi aresztów policyjnych.** Powodem takiego postępowania z Jaroszem był fakt, że **Jarosz, który nie chciał się przyznać do popełnienia kradzieży, później, w toku bicia go przyznał się, jednak późniejsze dochodzenia wykazały, że Jarosz jest niewinny.**

Po zwolnieniu z aresztu, Jarosz doniósł o traktowaniu go przez policjantów prokuratorowi, więc **Matuszyński i Stanoszek stanęli przed sądem w Katowicach.**

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy **skazał Matuszyńskiego i Stanoszka po 3 miesiące więzienia.**

WIZYTA WIELORYBÓW W ZATOCE PUCKIEJ.

Z Gdyni donoszą, że przed paru dniami rybacy pobrzeża polskiego zauważyli **dwa wieloryby,** które prawdopodobnie za ławicą śledzi popłynęły aż pod zatokę Pucką. Wieloryby, **nie notowani od czterdziestu lat goście,** po krótkiej wizycie na wodach polskiego Bałtyku, **odpłynęły na północ.**

Zjazd Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich.

W dniach 7 i 8 b. m. **w Warszawie odbył się zjazd Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich z całej Polski** z racji przypadającego w tych dniach 25-lecia założenia pierwszego stowarzyszenia w Warszawie.

Zjazd odbywał się pod przewodnictwem p. Błażejewicza w macierzystym domu im. Papieża Leona XIII. przy ul. Śniadeckich 5 i był licznie reprezentowany. Poza referatem ks. prof. Szmigielskiego i sprawozdaniami z dotychczasowej działalności, głównym punktem obrad była **sprawa scentralizowania Stowarzyszeń na terenie b. zaboru rosyjskiego,** jak to było do r. 1919. Po długiej dyskusji wybrano komisję, która ma zająć się sprawą Zjednoczenia Stowarzyszeń, oraz wypracowania dalszego programu prac na terenie organizacji. Poza tem uchwalono **wziąć udział wspólnie z innemi narodami w pielgrzymce w r. 1931 do Rzymu z racji przypadającego 40-lecia ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum“.** Żywiołową owację zgotowano przybyłemu ks. prałatowi Godlewskiemu, założycielowi i pierwszemu patronowi Stowarzyszeń Robotników Chrześcijan.

W dniu 8 b. m. w kościele św. Marcina uroczystą Mszę św. odprawił Ks. Biskup Szlagowski, po której przemówił do zebranych robotników, przypominając odwieczną misję Kościoła w dziedzinie niesienia pomocy rzeszom pracującym, pomocy duchowej i materjalnej. Po Mszy św. w kilkutysięcznym pochodzie z orkiestrami i sztandarami udały się robotnicze organizacje chrześcijańskie na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. O godz. 12-tej w sali Rady Miejskiej odbyła się **uroczysta akademja,** którą zaszczycili swą obecnością Ks. Kardynał Kakowski, Ks. Biskup Szlagowski i prezydent miasta p. Słomiński. Przewodniczył p. nacz. Dobraczyński, prezes Stow. Rob. Chrześć. Przemówienia wygłosili ks. patron Gąsiorowski, p. dyr. Błażejewicz, oraz przedstawiciele związków. (KAP.).

Ginące okręty.

ZDERZENIE OKRĘTÓW WE MGLE.

Podczas panującej nad morzem Bałtyckiem już od dłuższego czasu gęstej mgły, nastąpiło u wylotu portu bremeńskiego zderzenie pomiędzy olbrzymim parowcem transoceanicznym „Europa“ a pewnym pogłębiaczem dna który szczęśliwie uległ tylko lekkim uszkodzeniom. Nieznacznie poszkodowany został również pilotujący „Europę“ niewielki holownik. Poza tem zderzyły się ze sobą hamburski parowiec „Jade“ z łotewskim parowcem „Karrin“, przyczem oba okręty doznały lekkiego uszkodzenia. Statek motorowy „Tricolore“ osiadł na mieliźnie w dolnym biegu Łaby i musiał być ściągany na pełną wodę przy pomocy czterech holowników. Podobny los spotkał również angielskie statki motorowe „William Wilberforch“ i „Ravenshorn“.

„ARTIGLIO“ WCHŁONIĘTY PRZEZ WULKAN PODMORSKI.

Według oświadczeń członków załogi, którzy zdołali się uratować podczas katastrofy parowca włoskiego „Artiglio“, parowiec ten **znajdował się wszystkiego o 150 metrów od miejsca podwodnego wybuchu wulkanu i został literalnie pochłonięty przez krater o średnicy około 200 metrów.**

OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD SZOFERÓW.

Związek Zawodowy Szoferów i Mechaników Automobilowych w Polsce zwołuje na dzień 14 i 15 b. m. do Warszawy, ogólnokrajowy zjazd delegatów zawodowych organizacyj szoferskich.

PIERWSZA W POLSCE KOBIETA MISTRZEM RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKIM.

Przed komisją egzaminacyjną cechu rzeźniczo-wędliniarskiego **w Łodzi** stanęła onegdaj po raz pierwszy w Polsce kobieta, Marja Żelazowska ze Zgierza, która zdała egzamin na mistrza rzeźniczo-wędliniarskiego z wynikiem dobrym.

BURMISTRZ M. SKOCZOWA ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU.

Sanacyjna „Polska Zachodnia“ donosi, że burmistrz m. Skoczowa (Śląsk Ciesz.) **ks. proboszcz Mocko,** został zawieszony w urzędowaniu na polecenie śląskiego urzędu wojewódzkiego. Agendy miejskie prowadzi wiceburmistrz p. Solich.

—X—

Z życia Wieliczki.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI W WIELICZCE 7 b. m. obchodzono akademją, na którą złożyły się produkcje muzyczne miejscowej orkiestry górniczej, odczyt na temat: „Oszczędność w życiu gospodarczem jednostki i Państwa“, oraz rozdanie broszur, odezw i ulotek o oszczędności.

KOMITET PROPAGANDY „MIESIĄCA POMORZA“ W WIELICZCE urządził dnia 9 b. m. akademję. Program obejmował m. in.: przemówienie por. Wicińskiego, oraz liczne produkcje muzyczne, górniczej orkiestry smyczkowej pod kierownictwem p. Pauliczka i chóru „Lutnia“ pod batutą p. Stępniowskiego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Brat mikada u Ojca św.

Z Citta del Vaticano donoszą, że w dniu 7 b. m. Ojciec św. przyjął na uroczystej audjencji brata cesarza Japonji, **księcia Hohuhito Takamatsu,** który przybył do Watykanu ze swym orszakiem, oraz z księdzem japońskim, Pawłem Taguchi, studjującym w Rzymie. Rozmowa Papieża z księciem trwała około 15 minut, poczem nastąpiła prezentacja orszaku książęcego. Po tej audjencji książę złożył wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelli'emu. Bezpośrednio potem kard. Pacelli rewizytował gościa w hotelu „Excelsior“.

Ruchome radjostacje w Egipcie.

Rząd Egiptu kupił ostatnio trzy samochody z ruchomemi radjostacjami nadawczemi, wykonanemi przez towarzystwo Marconiego w Londynie. Stacje te obsługiwać będą przestrzenie nie posiadające komunikacji telegraficznej i telefonicznej, dzięki czemu każda miejscowość po obu brzegach Nilu będzie mogła uzyskać połączenie z główną siecią telegraficzną. **Każdy wóz posiada pół kilowatowy nadajnik radjotelegraficzny,** pracujący na falach średnich, oraz 100-watowy przenośny nadajnik krótkofalowy. Antena zawieszona jest na dwu 21-metrowych masztach, które w czasie ruchu są złożone i umieszczone na dachu wozu. Nadajnik średniofalowy pokrywa zakres fal 600 do 2.150 metrów, nadajnik krótkofalowy — 20 do 50 metrów.

Egipt jest krajem, w którym, pomijając deltę Nilu, miasta i miasteczka wraz z łączącemi je linjami kolejowemi i telegraficznemi, położone są na wąskim pasie ziemi po obu brzegach Nilu, pozostałe zaś olbrzymie przestrzenie kraju są pustynne i bardzo słabo zaludnione. W tych warunkach ruchome radjostacje są szczególnie ważne jako przedłużenie istniejących linij telegraficznych zarówno dla normalnej obsługi, jak i na wypadek powodzi.

———:: § ::———

Inwazja papug w lasach angielskich.

Niezwykłe niebezpieczeństwo zagraża spokojowi i dobrym obyczajom, panującym w podmiejskich okolicach Londynu, oraz innych wielkich miast Anglji. Kiedy w zeszłym roku wybuchła na wiosnę zaraza papuzia, władze angielskie nietylko wzbroniły świeżego importu papug do kraju, ale poradziły dotychczasowym ich właścicielom, aby jaknajszybciej starali się pozbyć ich w jakikolwiek sposób. Wówczas setki londyńczyków udało się do okolicznych lasów, wypuszczając więzione dotychczas po klatkach papugi na wolność. Otóż obecnie lasy te, zwłaszcza las w Epping, w pobliżu stolicy, pełne są tych ptaków, przeistaczających las podlondyński w dziewiczy bór nad Amazonką. Bogato upierzone, pstrzące się jaskrawemi barwami ptaki napełniają ciche lasy swojemi krzykami, ale, co gorsze, i bogatym repertuarem często wcale niecenzuralnych słów i zdań, jakich nauczyli je dawni właściciele.

NABOŻEŃSTWO W BAZYLICE WATYKAŃSKIEJ NA INTENCJĘ ROSJI.

W dniu 7 b. m. w związku z uroczystością św. Mikołaja, w bazylice watykańskiej odbyło się nabożeństwo na intencję Rosji, celebrowane przez biskupa d'Herbigny. W czasie nabożeństwa, na którem obecni byli członkowie papieskiego Instytutu wschodniego, kolegjum rosyjskiego i kolonji rosyjskiej w Rzymie, odśpiewano pieśni słowiańskie i odczytano modlitwę Papieża za Rosję. (KAP.).

KŁOPOT Z ŁÓŻKIEM.

Zarząd szpitala miejskiego w Klausenburg, w Rumunji, znalazł się w niemałym kłopocie, przywieziono tam bowiem chorą na zapalenie ślepej kiszki 20-letnią Zuzannę Fekete, która mierzy „tylko“ 2 metry 30 centymetrów. Powstała więc kwestja, skąd wziąć odpowiednie łóżko dla młodej olbrzymki. Jak sobie szpital poradził — niewiadomo.

SŁOWIANIE BIJĄ SIĘ NAWZAJEM WE FRANCJI.

W miejscowości Sainte Florine (Francja) na tle nieporozumień religijnych doszło do **krwawego starcia** między robotnikami czechosłowackimi, polskimi i jugosłowiańskimi. W czasie starcia dwaj robotnicy jugosłowiańscy odnieśli poważne rany, przyczem jednemu z nich obcięto nos. Uczestników bójki aresztowano.

JĘCZMIEŃ ŚRODKIEM OPAŁOWYM.

Donoszą z Manitoby, że tamtejsi farmerzy, którzy uzyskują zaledwie ¼ **dolara za buszel jęczmienia, poczęli używać jęczmienia jako materjału opałowego,** stwierdzając, iż w obecnych warunkach kalkuluje się on **taniej, aniżeli drzewo lub węgiel.** Buszel jęczmienia wystarcza dla opalenia niewielkiego **pieca w ciągu** całego **dnia.**

Literatura i kino.

Antologja poezji Polski odrodzonej.

P. M. Piechal, poeta łódzki, informuje w dodatku liter. **„Głosu Por.“,** że ostatnio ukazała się w Łodzi (wyd. K. Neumiller) pierwsza tego rodzaju książka, obejmująca poezję Polski odrodzonej. Jest to **antologja poezji polskiej za lata od 1918 do 1930 r.** Ułożył ją **A. Galiński** i wydał p. t. „Poezja Polski Odrodzonej“.

Nie potrzeba podkreślać celowości takiej **książki.** Jak pisze słusznie autor tego zbioru, antologja ta ma być przewodnikiem „w krainie poetyckiej doby współczesnej, **tak mało znanej, tak obcej dzisiejszemu inteligentowi“.** Może ta przystępna książka ułatwi kontakt dzisiejszego człowieka z poezją współczesną.

Rocznice.

Minęło 10 lat od śmierci **Ryszarda Dehmla,** pisarza niemieckiego. R. Dehmel był bliskim przyjacielem Stan. Przybyszewskiego. W „Moich Współczesnych“ Przybyszewski opowiada jak to nieraz czytał niemieckiemu poecie swe utwory, a ten udzielał mu pewnych wskazówek.

Minęło 20 lat od śmierci **Lwa Tołstoja.** Rosja sowiecka zignorowała jakoś tę rocznicę, pomimo, że w akcentach społecznych „proroka z Jasnej Polany“ mógłaby dostrzec dużo ze swej ideologji.

Minęło 30 lat od śmierci **Oscara Wilde'a.** Chrzestny syn króla szwedzkiego, pochodzący z arystokracji irlandzkiej, umarł nędznie w czwartorzędnym hoteliku paryskim pod przybranem nazwiskiem, gdyż jego dwuletnie więzienie (pod wpływem hańbiącego zarzutu) zamknęło mu drzwi do Anglji. Dziś jeszcze Wilde, który z miasta Dublina (jego rodzinne miasto) wyniósł swą błyskotliwą ironję i fantazję (podobnie jak B. Shaw i T. Joyce, urodzeni w tem mieście) — jest nieuznawany w Anglji.

NOWA POWIEŚĆ HELENY MNISZEK.

Helena Mniszkówna, wzięła chyba rekord poczytności w szerokich sferach czytelników, które nie dorosły do rozumienia beletrystyki artystycznej. I taka popularyzacja pięknych ideji w formie prostolinijnej jest pożyteczna. Obecnie Mniszkówna napisała powieść p. t. „Magnesy serc“, będącą dalszym ciągiem „Dziedzictwa“ i „Powojennych“.

5 NOWYCH FILMÓW POLSKICH NA WARSZTACIE

Reż. Waszyński przystąpi niebawem do nakręcania dźwiękowca mówionego całkowicie p. t. „Shańbiona“ (należy zaprotestować przeciwko podobnym tytułom!). Scenarjusz ma robić podobno L. Belmont, drugorzędny literat, specjalista od alkowianych, nieprzyjemnych anegdot.

PP. Szwarc i Bredschneider realizują obraz sensacyjny p. t. „Rycerze mroku“ z Tomem Brezą.

P. J. N. Przybylski reżyseruje „Krwawy wschód“ z udziałem M. Cybulskiego, Oli Obarskiej.

Kopalnie górnośląskie będą tłem dźwiękowca p. t. „Szyb L. 29“. Rez. L. Buczkowski; udział biorą: J. Marr, S. Jaracz, Baśka Orwid.

Reż. Lejtes (z „Huraganu“) nakręcać będzie obraz według scenarjusza F. Goetla p. t. „Cyganerja krakowska“ z udziałem W. Contiego, I. Gawęckiej.

OSTATNIE FILMY NIEME.

Z uwagi na to, że **około 4.000 kin** w Stanach **Zjednoczonych nie posiada aparatury dźwiękowej,** produkują wytwornie amerykańskie w obecnym sezonie **około 350 filmów niemych.** Są to przeważnie nieme wersje alboteż „nowe wydania“, z których około 30 rzuci na rynek „Paramount“, 100 Metro-Goldwyn, resztę inne wytwórnie. W każdym razie producenci są tego zdania, że to już ostatnie podrygi „uleczonej niemoty“.

JESZCZE TA „SZKOŁA FILMOWA“!

Jak donosi jeden z dzienników, w niedługim czasie przed sądem w Warszawie rozpocznie się sprawa oszustów z **„Em-pe-filmu“,** niestety krakowskiej instytucji, która wykoleiła kilkadziesiąt ofiar naciągając w bezczelny sposób łatwowiernych adeptów filmowych.

Zdawałoby się, że po tym skandalu, oszukańcza szkoła przestanie istnieć. Tymczasem w dalszym ciągu pojawiają się w ogłoszeniach apele owego „Em-pe-filmu“. Czyż doprawdy niema **możności zlikwidowania tej kuźni naiwności i oszustw,** czyhającej na nowe ofiary?

Wielki Paryż.

Niesłychany rozrost stolicy świata. — Ucieczka za miasto. — Ciasnota mieszkaniowa. — Ruch uliczny.

Jak wielki Paryż rozrastał się w ciągu ostatniego stulecia świadczy fakt, że w r. 1801 ludność Paryża wynosiła 547.756 osób, co przy ogólnym stanie zaludnienia Francji 27.349.000 stanowiło jedną pięćdziesiątą. W sto lat później, w r. 1911 Paryż liczył już 2.888.110 ludności, czyli jedną czternastą ogółu ludności Francji, wynoszącej 39,604.992 dusz. Stosunek ten nie jest jednak zupełnie ścisły, ponieważ z końcem ubiegłego wieku zaznacza się, a potęguje po wojnie silny przelew ludności przeludnionego Paryża w najbliższe jego okolice, na bliższe i dalsze przedmieścia, t. zw. „banlieu“.

Centrum Paryża wyludnia się poprostu na rzecz wszelakich biur i przedsiębiorstw handlowych, wzrasta natomiast ludność trzech sąsiadujących departamentów: Seine et Oise, Oise i Seine et Marne.

Spis ludności z r. 1926 wykazał, że departament Sekwany, t. j. Paryż i jego najbliższe przedmieścia, liczył 4,628.637 osób, t. zn. około jedną dziewiątą ogółu ludności (40,743.851). Paryż jednak, to nietylko departament Sekwany, ale i dalsze okolice. Ciasnota mieszkaniowa powojenna Paryża wypędziła z miasta setki tysięcy ludzi, którzy jednak pozostali z nim związani interesami. Śmiało przeto można powiedzieć, że **Paryż liczy 6 miljonów ludności.** Przeludnienie Paryża w stosunku do istniejących mieszkań jest duże. Jak wykazują ostatnie statystyki, w samym środkowym Paryżu, bez przedmieść, mieszka w przeludnionych mieszkaniach 269.338 osób, w warunkach często wprost niesłychanych, zaś blisko miljon osób zajmuje mieszkania w stosunku do ilości osób nie wystarczające.

Wobec takiego nagromadzenia ludzi na nieznacznej stosunkowo przestrzeni (7.802 hektarów) idzie w parze z kryzysem mieszkaniowym także **kryzys ruchu ulicznego.** Po raz pierwszy usiłowano usunąć trudności komunikacyjne przez wybudowanie kolei podziemnej (metro). Obliczono, że dziennie przejeżdża metrem około 3 miljony osób. A przecież popularnym środkiem lokomocji są również tramwaje i autobusy. Wzrastające jednak z dnia na dzień zmechanizowanie ruchu ulicznego wytwarza nowe trudności, nad których usunięciem pracują już od dłuższego czasu fachowcy.

Na terenie całego departamentu Sekwany zarejestrowanych było w roku ub. 28.716 aut ciężarowych, oraz 63.692 aut osobowych i motocykli. Razem przeto przeszło 90 tysięcy pojazdów mechanicznych, nie licząc tramwajów i, mimo wszystko, dość licznych zaprzęgów konnych na przestrzeni 47.455 hektarów.

Oddział władz miejskich, zajmujący się ruchem ulicznym, poczynił w różnych punktach miasta i w różnych porach dnia ciekawe obliczenia, z których wynika, że np. **między godziną 15 a 19 przejeżdża przez ujście Pól Elizejskich na Plac Zgody 17 tysięcy aut, a u zbiegu rue Royale i rue Saint-Honore nawet 19 tysięcy aut.**

Usunięcie kryzysu mieszkaniowego i uregulowanie ruchu ulicznego, to dwie największe troski władz Paryża.

Sport.

Laskowski mistrzem polskich szablistów

W **Warszawie** zakończono szermiercze mistrzostwa Polski senjorów (klasa A). W konkurencji szablowej **zwyciężył por. Laskowski** (AZS.) po rozgrywce z eks-mistrzem. **Friedrichem** (Lwowski K. Sz.). Klasyfikacja ostateczna jest nast.: 1) por. **Laskowski** — mistrz Polski w szabli na rok 1930. 2) Friedrich. 3) kpt. Nycz. 4) kpt. Segda. 5) kpt. Szczepliński.

Imprezy zimowe w bieżącym miesiącu.

Jak się dowiadujemy, program **imprez zimowych** w Polsce. w **bieżącym miesiącu,** przedstawia się nast.: 21 XII — **otwarcie toru łyżwiarskiego** w Zakopanem, **25 XII — otwarcie** toru saneczkowego i hokejowego w Krynicy. 25 XII — otwarcie **narciarskiego kursu** instruktorów w Zakopanem. 26 XII — Konkurs skoków na Krokwi. 26 XII — turniej hokejowy w Katowicach. 28 XII — Drugi konkurs skoków na Krokwi. 29 XII — zakończenie turnieju hokejowego. w Katowicach i 31 XII — narciarski bieg rozstawny 5×10 km. o puhar Faechera i mistrzostwo Polski w Zakopanem.

Najpopularniejsze kluby piłkarskie Anglji

Najpopularniejszym klubem piłkarskim w Anglji jest niewątpliwie obecny mistrz **„Aston Villa“.** Klub ten zdobył już **6 razy zaszczytny tytuł mistrza Anglji,** a tyleż razy drugie miejsce w tabeli. Poza tem klub zdobył **6 razy puhar Anglji,** a dwa razy znalazł się na drugiem miejscu. W sezonie ubiegłym Aston Villa był zupełnie bezkonkurencyjny. W zawodach o mistrzostwo zdobył aż 44 punkty, podczas gdy najbliższy w tabeli **„Blackburn Rovers“ ma tylko 25 punktów.** Dalsze miejsca w tabeli zajęli: „Newcastle United“ 22 punkty. i „Everton“ 21 punktów. **„Blackburn Rovers“ zdobył dwa razy tytuł mistrza Anglji** oraz 6 razy puhar Anglji, a trzeci w tabeli „Newcastle United“ 4 razy zdobył mistrzostwo Anglji, a dwa razy puhar.

Iskierki.

Encyklopedja humoru.

Kwartet — jest to rodzaj tercetu, do którego został dodany czwarty nudziarz.

Pojedynek — strzelanie z odległości do znajomego.

Wargi — część twarzy kobiecej, ubrana w karmin.

Żyrafa — zwierzę, którego używa się w lasach afrykańskich jako schodów. Jest bardzo pożyteczna przy reperacjach słupów telegraficznych i pobielaniu domów o pewnej wysokości.

Żołądek — główne miejsce t. zw. chorób wewnętrznych w organizmie ludzkim.

Zachód — leży naprzeciwko Wschodu. Jeżeli chcecie znaleźć Zachód, zwróćcie się twarzą w stronę Wschodu, a potem zróbcie szybko półobrót o 180 stopni. Wtedy będziecie mieli przed sobą Zachód.

Gwiazdy — ozdoby ze złota i srebra, które widzimy wieczorem bez uciekania się do teleskopu. Podobno można widzieć gwiazdy także w dzień: wystarczy popatrzeć się na niebo z głębokiej studni. Normalnie w dzień gwiazdy zastępują — gwiazdki na mundurach.

Ruletka — maszyna do ograbiania głupców.

Sufler — człowiek, który krzyczy na aktorów podczas przedstawienia.

Londyn — miasto. Przejedźcie Morze Północne i dojechawszy do ujścia Tamizy, skręćcie na prawo.

Loterja — szczęśliwa gra dla tych, co ją organizują.

Cieśnina Magellana — dzieli Amerykę od Ziemi Ognistej. Gdyby nie było tej cieśniny, Ameryka spaliłaby się.

Nirwana — sen po dobrym obiedzie.

Struny — przedmioty bardzo wrażliwe. Płaczą za wielu ludzi.

Mickiewicz a czasy obecne.

(Odczyt wygłoszony przed mikrofonem Polskiego Radja dn. 26 listopada 1930 r. w Nowogródku, w 75 rocznicę śmierci poety).

(I.) Trzecią część DZIADÓW zakończył Mickiewicz sceną wizyjną. Na cmentarzu wiejskim, gdzieś w stronach rodzinnych poety, na ubogim mogilniku nowogródzkim, w noc Dziadów, w listopadowe święto wspomina przodków, Kobieta w żałobie usiłuje, za poradą Guślarza, zaklęciem serca przywołać przed oczy postać ducha umiłowanego. Jakoż zjawia się z oddali ów umiłowany nadewszystko — Konrad.

Podobnież dzisiaj, w mrokach wieczoru listopadowego. z tejże samej ziemi nowogródzkiej, w takieżsamo święto zaduszne, w siedemdziesiątą piątą rocznicę zgonu poety, radzibyśmy znaleźć to tajemnicze słowo zaklęcia, pragnęlibyśmy wzbudzić ten rzut serca wzruszonego, któremu powolny jest duch umiłowany, chcielibyśmy przywołać wyobraźnią wizję gigantyczną króla-ducha narodu, w jednym błysku chociażby ogarnąć jego wymiary i wartości.

Nie po raz pierwszy oczywiście wychodzi ku Mickiewiczowi z ziemi polskiej takie zaklęcie. Ileż to razy podczas minionej długiej narodowej nocy pokolenia polskie rzutem serc przywoływały ku sobie ducha Konrada — Mickiewicza! Wielekroć zahaczono tylko pamięcią o przeszłość, o ojców i o ich żywą spuściznę, zawsze na to święto Dziadów zjawiał się on i wnet porywał ku sobie chór cały. Pokolenia za pokoleniami przechodziły, a żadne się nie oparło temu widmu, wciąż zachodzącemu nam drogę. Jedne z generacyj tuliły książkę Mickiewicza do piersi, idąc w lasy na beznadziejną walkę, tuliły później sekretnie w długich pochodach na Sybir. Inne znów, bywało, że — jak Wokulski z „LALKI“ — w uniesieniu i żalu i pasji odrzucały tę książkę w kąt; kończyło się zawsze na kornem zbieraniu, pieczołowitem wygładzaniu kart starganych, które ostatecznie zawsze wracały — na serce.

Iluż to Mickiewiczów przeszło dotąd przez Polskę! Koło ilużto obwijał się kult narodu! Jedni wybierali Mickiewicza „ODY“ i „WALLENRODA“ — inni twórcę „PRELEKCYJ“, jedni Konrada — inni Genjusza, jedni jako rozdawcę ducha — inni jako mistrza rzemiosła poetyckiego, jedni Mickiewicza-ekstatyka, inni błyszczącego dowcipnisia i facecjonistę, jedni psychologa — inni drobiazgowego malarza zewnętrzności poselskiej, jedni budowniczego narodu — inni ducha wiecznego rewolucjonistę i t. d. Każde pokolenie znajdowało w nieprzebranym skarbcu jego duszy wartości sobie właściwe i potrzebne.

Ale, jak wspomniałem, były i takie, które prowadziły z nim zwadę serdeczną. Ulegamy pospolicie złudzeniu, przyjmując, że uznanie Mickiewicza za najwyższego poetę Polski, za przodującego ducha narodu, dokonało się odrazu, poprostu przez łatwiznę gromadzkiej taniej zgody. Tak nie było, jako żywo! Zwycięstwo Mickiewicza przed grobem i za grobem, panowanie nad narodem nieodjętego jego uroku, dokonało się dzięki mocy zdobywczej genjuszu, drogą wielokrotnego przełamywania oporu i sprzeciwu, przeszło przez niejedną rewizję, przełamać musiało niejedną zaprzeczność.

Już przy pierwszych wystąpieniach miano Mickiewicza w Warszawie za zuchwałego intruza z litewskiego partykularza. Miał już za sobą III cz. „DZIADÓW“, kiedy przez usta nie byle czyje podniesiono przeciwko niemu zarzut, że w poezji swej nie uwzględnia ducha narodowości. A już wprost boleśnie wspomnieć, iloma i jak potwornemi obelgami obrzucono go jako profesora w College de France, i towjańczyka; dość powiedzieć, że nie brakło tam haniebnego zarzutu zdrady narodowej i zaprzaństwa. Ten zaś opór przeciwko działaniu ducha nie zacichnął bynajmniej po śmierci Mickiewicza. Wspomniało się tu już, że za pozytywizmu, w epoce przeciwdziałania założeniom ideowym romantyzmu, nie brakło wystąpień, nacechowanych cierpkim krytycyzmem w ocenie roli poety w duchowem życiu narodu. Nie trzeba jednak dodawać, że te przejawy oporu i chłodu uczuciowego mijały, by ustąpić miejsca coraz głębiej ugruntowanemu nieodpartemu urokowi, władztwu Mickiewicza nad Polską.

Nie bez powodu wspomina się tutaj o tych przeszłych okresach krytycznej rezerwy pokoleń wobec poety. Pozwoli nam to bowiem spojrzeć z pewnej perspektywy historycznej na te również objawy rewizjonistycznych zastrzeżeń, jakich jesteśmy świadkami w życiu literackiem czasu obecnego. Niewątpliwie, — zdajemy sobie z tego sprawę, — kult Mickiewicza wszedł w Polsce współczesnej w stadjum pewnego kryzysu, a raczej jakiejś przemiany. Znaków o tem świadczących możnaby zebrać dosyć i bez trudu. Niema wszelako potrzeby zabiegać tutaj o kompletność rejestru.

Oszczędzimy więc sobie przypominania wybryków polemicznych, gorszących zuchwalstwem arogancji. Pamiętamy i bez tego szeroki odgłos, wywoływany ostatniemi czasy w opinji polskiej inwektywami wymierzonemi w dotychczasowe szacowanie wartości trwałych Mickiwicza, czy poszczególnych jego dzieł. Słyszeliśmy też niedawno pogłosy, dochodzące czy to z szerokich kół młodzieży ludowej, czy też z węższych młodzieży szkolnej, że utwory Mickiewicza nie wywołują w niej należytego oddźwięku uczuciowego, że „Oda do młodości“ wydaje się im czczą deklamacją itp.

STANISŁAW PIGOŃ.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 11-go grudnia 1930.
Czwartek 11: św. Damazego pap.
Piątek 12: św. Aleksandra m.
Piątek 12: Wschód słońca o godz. 7.49, zachód o 15.38.

———o———

W kilku dziennikach pojawiły się wiadomości o zamierzonej, czy nawet już dokonanej sprzedaży większości udziałów w Spółce wydawniczej „Głosu Narodu“ grupie konserwatywnej B. B. Jak się z jedynie wiarygodnego źródła dowiadujemy, wiadomości o dokonanej sprzedaży są nieprawdziwe. Z prywatnych towarzyskich rozmów p. Bartana, prowadzonych z różnemi osobami, plotka dziennikarska wysnuła wnioski pozbawione podstawy, a obliczone jedynie na złośliwą sensację.

———o———

DO DZISIEJSZEGO NUMERU „GŁOSU NARODU“ DOŁĄCZAMY PROSPEKT KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA w Poznaniu, obejmujący wydawnictwa dla młodzieży, szczególniej aktualne w okresie nadchodzących Świąt. Wydawnictwa wyszczególnione w prospekcie są na składzie głównym w Księgarni Krakowskiej, Kraków, ulica św. Krzyża 13, dokąd należy kierować wszelkie zapotrzebowania.

CZAS OCHRONNY DLA KUROPATW. Z krakowskiego Oddziału Małop. Tow. Łowieckiego donoszą nam, że w myśl ustawy łowieckiej sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie kuropatw, jak również podawanie ich w jadłodajniach, po 10 grudnia jest wzbronione. Ten sam zakaz obowiązuje co do sarn już od 10 października.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG TOWAROWY w Szczakowej Antoni Ślusarczyk (lat 62), robotnik kopalniany i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

———x———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYSZEDŁ Z DRUKU „PRZEWODNIK KATOLICKI“, w nowej szacie, pięknie i bogato ilustrowany o różnorodnej aktualnej treści. Zalety „Przewodnika“, który po 36 latach istnienia wchodzi w nowy okres życia stawiają go w rzędzie czołowych wydawnictw perjodycznych o charakterze katolickim, zdolnym zaspokoić życzenia czytelnicze wszystkich sfer katolickich społeczeństwa polskiego. Abonować go można albo w Poznaniu w centralnej administracji Al. Marcinkowskiego 22, albo w oddziale krakowskim, Kraków, Księgarnia Krakowska ul. św. Krzyża 13.

LOTERJA NA UBOGICH CHORYCH. Dnia 14 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w Ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej L. 25, wielka loterja spożywcza na cele niesienia pomocy ubogim chorym, zostającym pod opieką Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Wstęp dla dorosłych 20 gr., dla wojskowych i dzieci 10 gr. Co trzeci los wygrywa. W czasie loterji będzie przygrywać orkiestra 5 p. saperów.

———:: § ::———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek po południu: „Przygotowanie“ — „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“ (przedst. szkolne — ceny najniższe).

Czwartek wieczór: „Nieprzyjaciółka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Nieprzyjaciółka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Proboszcz wśród biedaków“ (premjera — nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Noc upojeń“ (w gł. roli Iwan Petrowicz).

APOLLO: „Wesoły Madryt“ (w gł. roli Ramon Novarro).

SZTUKA: „Droga do raju“ (w gł. roli Liljan Harvey).

CORSO: „Mandarin Wu“ (w gł. roli Lon Chaney).

WARSZAWA: „Dusze w niewoli“ (w gł. rolach Ludwik Solski, Zofja Batycka).

UCIECHA: „Pokusa“ (Greta Garbo).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu ostatnie przed świętami przedstawienie dla młodzieży szkolnej, a zarazem ostatnie z cyklu listopadowych. Złożą się na nie: Słowackiego prolog do „Kordjana“ „Przygotowanie“, Wyspiańskiego „Warszawianka“ i Staszczyka „Noc w Belwederze“. Dzisiejszy i jutrzejszy wieczór zajmą dwa popularne przedstawienia niezwykłej formy i treści, komedja Antoine'a „Nieprzyjaciółka“, która wywołała powszechne zainteresowanie. W sobotę premjera, która niewątpliwie bardzo zaciekawi cały Kraków. Jest to ciąg dalszy historji popularnego proboszcza Pellegrin, wiodący go tym razem w środowisko biedaków prawdziwych i sztucznych. Kulminacyjnym punktem „Proboszcza wśród biedaków“ jest scena, w której prostoduszny kapłan tłomaczyć się musi przed papieżem ze swych niezwykłych przygód. W sztuce występują pp. Krzemieński (Proboszcz), Nowakowski (Papież), Leliwa (Coussinet), Bartanowicz, Ludwiżanka, Leszczyńska, Kiońska, Zalewska. W niedziele po południu „Roxy“.

KRYSIA LEWANDOWSKA, zaszczytnie znana krakowskiej publiczności ze swoich występów, daje w sobotę 13 grudnia b. r. wieczór, nazwany „poematem tanecznym“, gdyż rzeczywiście taniec Krysi, to jeden przepiękny poemat, odzwierciedlający jej artystyczną duszyczkę. Współudział w tym wieczorze przyjęła łaskawie p. Anna Krasuska z Warszawy, która jako doskonała recytatorka, wypowie kilka rzeczy z najnowszej młodej poezji. Początek o godz. 8 wieczór. Sala Bolońskiego.

Epidemja grypy szerzy się w zastraszający sposób.

Epidemja grypy zatacza w Krakowie coraz szersze kręgi. Niema szkoły, gdzieby przynajmniej połowa młodzieży nie pozostawała w domu z powodu zasłabnięcia na grypę. Również w każdym zakładzie szkolnym brakuje po kilku, a nawet kilkunastu nauczycieli, którzy także ulegli tej chorobie. Wskutek masowych absencyj w szkołach nauka dużo cierpi. W urzędach daje się także odczuwać brak sił, które zapadają na grypę. Szpitale są przepełnione, a niema formalnie domu, w którymby nie leżeli chorzy na influenzę.

Jak słychać, **władze szkolne z powodu nagminnie panującej epidemji grypy, noszą się z zamiarem chwilowego zamknięcia klas najbardziej przerzedzonych, celem uniknięcia dalszego rozszerzania się tej choroby.**

———:: § ::———

Zagadnienie matury na Zjeździe dyrektorów.

W dniu 6 i 7 bm. odbyło się w Warszawie i w Mieni pod Mińskiem Mazowieckim posiedzenie Zarządu Głównego Stow. Dyrektorów Pol. Szkół Średnich Państwowych z całego obszaru Rzpltej przy udziale ministerjalnych wizytatorów Gałeckiego i Michałowskiej oraz radcy minist. em. dyr. Dra Ostrowskiego. **Okręg krakowski** zastępował **dyr. Jakób Zachemski z Krakowa.**

Przedmiotem żywych obrad była sprawa egzaminu dojrzałości według obowiązującego dotąd od r. 1926 ministerjalnego regulaminu matury. Podstawą dyskusji był referat dyr. W. Abroziewicza z Warszawy. P. Gałecki stwierdził, iż sprawa rewizji regulaminu egzaminu dojrzałości jest w M. W. R. O. P. paląca, gdyż nie wiąże się on z programem szkoły — jest doktrynerski, a

WYBÓR PRZEDMIOTÓW EGZAMINU JEST SPEKULACJĄ,

demoralizującą ucznia i profesora. Dotąd ścierają się w Ministerstwie dwa poglądy: a) jeden domaga się naprzód przeprowadzenia rewizji i ustalenia programu nauczania w szkole (co może potrwać 2—3 lat lub więcej), a potem ukoronować program nauczania regulaminem egzaminu dojrzałości — b) drugi pogląd, patrząc sceptycznie na możliwość zrealizowania programu nauczania w przeciągu 2—3 lat, domaga się nielatania poprawki dotychczasowego regulaminu egzaminu dojrzałości, ale opracowania nowego, podyktowanego doświadczeniem 5 lat od r. 1926. Który pogląd zwycięży, dziś niewiadomo. To jednak pewne, że dzisiejszy regulamin egzaminu dojrzałości

MUSI ULEC JUŻ OD 1931 R. ZMIANIE

w niektórych punktach, które się kłócą z wprowadzonym programem nauczania od półrocza II-go 1929 r., jak n. p. par. 21. I. A. 2 a) Regul. egz. dojrz. pozwala abiturjentowi typu matem.-przyrod. na wybór między matematyką, fizyką a przyrodoznawstwem — tymczasem plan nauczania z 2 stycznia 1929 r. znosił naukę przyrodoznawstwa w kl. VIII-ej. — albo par. 21. III. a. 2. a. regul. egz. dojrz. daje abiturjentowi typu neoklasycznego możność wyboru między łaciną, greką a kulturą klasyczną, a plan nauczania z r. 1929 znosi naukę kultury klasycznej od r. 1930/31. jako osobnego przedmiotu. — Regulamin egzaminu dojrzałości przyjmuje 3 rodzaje szkół niepaństwowych, zaś życie zredukowało je do 2 rodzajów. Sfery nauczycielskie od chwili wprowadzenia regulaminu egz. dojrzałości nie mogły się pogodzić z faktem, że w myśl par. 71 (ust. przedostatni) można było wydać abiturjentowi-eksternowi świadectwo dojrzałości z niedostateczną oceną z języka polskiego. Trudno też było zgodzić się na możliwość zdania matury w typie humanistycznym bez egzaminu z języka łacińskiego lub w typie matematyczno-przyrodniczym bez matematyki (par. 21. I. A. 2. a — II. 2. a). Podkreślano też

NIEUFNOŚĆ, JAKA WIEJE Z PARAGRAFÓW REGULAMINU

egzaminu dojrzałości do Komisyj egzaminacyjnych — dalej domagano się uproszczenia w sposobie doboru tematów maturalnych. Otóż te i tym podobne niekonsekwencje mają być w najkrótszym czasie usunięte z regulaminu egz. dojrzałości.

W takim stanie sprawy nie dziw, że przedmiotem najbliższego Walnego Zgromadzenia Delegatów Kół Stow. Dyrektorów w Warszawie w lutym lub marcu 1931 r. będzie zagadnienie matury, ujęte od podstaw na tle rozważań ogólno-światowych reform. W związku z dyskusją na temat matury słychać było głosy poważne, domagające się **zerwania z systemem niańczenia naszych dzieci, a raczej przygotowywania ich do łamania się w przyszłości z trudnościami życia, które każdego czekają.**

Drugi dzień zebrania poświęcono na zwiedzenie „Osiedla szkolnego“ I. gimnazjum męskiego Magistratu m. st. Warszawy w Mieni pod Mińskiem Mazowieckim. Sprawa „wiejskich ognisk wychowawczych szkół wielkomiejskich“ jest w Polsce świeżą i aktualną — warto też zapoznać się z nią bliżej. Niezawodnie sfery pedagogiczne poinformują szerszy ogół społeczeństwa z tą nową formą oddziaływania wychowawczego na młodzież.

Obok problemu matury zajmie się lutowy czy marcowy 1931 r. Walny Zjazd Dyrektorów w Warszawie zagadnieniem „Stosunku szkół zawodowych do średnich“, wychodząc z założenia, że znaczenie szkół zawodowych nie spotkało się dotąd z należytą oceną nietylko w sferach ogólno-społecznych, ale nawet nie zawsze u czynników decydujących.

Niesłychane „wybory“ do Bratniej Pomocy U. J.

Piszą nam z kół uniwersyteckich:

„Zaraza sanacji moralnej“ wciskająca się w każdą komórkę życia zbiorowego i prywatnego w Polsce nie oszczędziła i przybytków wiedzy — uniwersytetów. Metody stosowano przy ostatnich wyborach sejmowych przejęła na terenie uniwersyteckim grupa młodzieży tzw. „Demokratycznej“, która za wszelką cenę pragnie opanować akademickie organizacje samopomocowe, aby następnie zapomocą mieszkań w Domach Akad., pożyczek i tym podobnych świadczeń materjalnych pozyskać zwolenników z pośród najbardziej potrzebującej tej pomocy młodzieży. Pierwszy taki zorganizowany atak przypuściła sanacja w dniu 5-go grudnia na Bratnią Pomoc U. J. w Krakowie. Podczas Walnego Zebrania na sali widzieć można było „typy“ na Uniwersytecie niespotykane, ale zato buńczuczne i wrzaskliwe, jak tylko buńczucznym być może opryszek z rewolwerem w ręku. Tej bandzie najeźdźców postanowiła się oprzeć cała rozsądna i niezależna młodzież akademicka, która zgrupowana w najpoważniejszych Kołach Prowincjonalnych na stanowisko prezesa Br. Pom. wysunęła zasłużonego, zwłaszcza przy budowie II-go Domu Akadem. Deńcę Władysława, dotychczasowego urzędującego prezesa, a do pomocy przydała mu doświadczonych. Lista ta miała większość na sali. Tymczasem dzięki przewodniczącemu Zebrania, niejakiemu Smołowi, kandydatowi poselskiemu z listy B. B. na miasto Kraków „wypłynął“ na stanowisko prezesa niejaki Iskrzycki. Jakim cudem się to stało? Mówi się szeroko, że całe dziesiątki legitymacyj oddanych za Deńcą skrutatorzy schowali do kieszeni, a podsunęli swoje legitymacje, że nieobecni i ciężko chorzy studenci leżący w domu lub szpitalu „głosowali“ za sanacyjnym kandydatem, że wśród ogromnej wrzawy i okrzyków nie słychać było słów protestów i wniosków o votum nieufności dla przewodniczącego, który nie dopuścił do głosowania nad wnioskiem, jak wogóle nie dopuścił do głosu strony przeciwnej. Wśród niesłychanej wrzawy po głosowaniu na prezesa opuścił kurator zebranie, temsamem odraczając je na czas najbliższy. Po jego wyjściu natychmiast został zgłoszony protest do senatu U. J. podpisany przez 300 przeszło członków Br. Pom. przeciw nieformalnemu wyborowi prezesa a co za tem idzie wniesiono prośbę o powtórny wybór prezesa zgodnie ze statutem i sprawiedliwością. Spodziewać się należy, że Senat U. J. zajmie objektywne stanowisko w tej niesłychanej w dziejach Br. Pom. aferze wyborczej, uspokoi wzburzone umysły dotknięte w poczuciu sprawiedliwości i godności akademickiej młodzieży.

———o———

Uwaga! Katolicy podgorscy!

Z Podgórza donoszą nam: Od szeregu dni krążą po Podgórzu, Płaszowie i okolicy różni roznosiciele opłatków wigilijnych, rzekomo wysłani przez urząd parafji św. Józefa w Podgórzu. Okazuje się, że handlarze ci, pobierający przytem nadmierne ceny, są zwykłymi oszustami, a nadto, jak ustalono, wysłannikami sekty t. zw. „kościoła narodowego“. Wobec tego ostrzega się wszystkich katolików tamtejszej parafji przed tymi oszustami, opłatki zaś należy kupować tylko od specjalnego wysłannika podgórskiego komitetu parafjalnego, który winien wylegitymować się dowodem, wystawionym przez Urząd parafjalny w Podgórzu.

Umysłowo chory na szczycie wiązań III-go mostu.

Jezdnia III mostu na Wiśle zgromadziła wczoraj koło godz. 2 pop. tłumy przechodniów śledzących z zapartym tchem jak jakiś młodzieniec z papierosem w ustach wywijając laską wspinał się po przęsłach mostu na szczyt rusztowań, gdzie mieszczą się emblematy państwowe. Przechodnie zaalarmowali Pogotowie ratunkowe i straż pożarną, która rozpięła wysokie drabiny dosięgające górnych wieżyczek mostowych. Dwóch strażaków skrępowało osobliwego ekwilibrystę linkami i ściągnęło go na dół. Jak się okazało jest to umysłowo chory Jan Kowalik, lat 28, pochodzący z Wolbromia. Nieszczęśliwego uspokoił lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł go na oddział VI dla chorób umysłowych św. Łazarza, gdzie jednak odmówiono przyjęcia chorego, jako pochodzącego z województwa pozakrakowskiego. Bezradny lekarz oddał Kowalika w ręce policji.

Śmierć na ślizgawce.

Dnia 8 bm. około godziny 11-ej Andrzej Madej (lat 10), Józef Babla (lat 7), Alojzy Jarski (lat 9), Władysław Chmiel (lat 12) i Józef Kosowski (lat 9), wszyscy z Pieczysk (powiat Chrzanów) w towarzystwie jeszcze paru innych nieznanych chłopaków ślizgali się na lodzie na dołach fabrycznych fabryki cementu w Pieczyskach. W pewnej chwili lód się załamał i ślizgający się wpadli do wody. Z pośród wymienionych zdołano uratować tylko Jarskiego oraz Chmiela.

NEKROLOGJA.

Ś. P. KS. LEON DROZDOWSKI.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w kaplicy szkolnej szkół im. Matejki i Kopernika w Podgórzu nabożeństwo żałobne za śp. ks. Leona Drozdowskiego, niedawno zmarłego katechetę tychże szkół. Zebrały się na tę smutną uroczystość obie osierocone szkoły: grona nauczycielskie, dzieci szkolne, oraz komitety rodzicielskie. Kaplica nie mogła pomieścić zebranych, a serdecznie smutny nastrój, przemówienie celebransa i łzy wielu, świadczyły wymownie jaką głęboką sympatję i uszanowanie zdołał sobie zjednać Zmarły wśród tych, wśród których pracował. A uznanie to zasłużone było ochoczą pracowitością i uprzejmą dobrocią, jaką się On odznaczał.

Pochodził z Zebrzydowic, ze znanej i poważanej tam rodziny. Ojciec Jego był marszałkiem powiatu. Gimnazjum ukończył we Wadowicach a studja teologiczne na Un. Jag. Pracował na różnych, zazwyczaj ciężkich posterunkach pracy duszpasterskiej: w Zabierzowie koło Niepołomic, Babicach, Bestwinie, Jeleśni, Zakliczynie, Stróży, Szaflarach. Wszędzie cechowała Go jak to zaznaczył w pięknej mowie pogrzebowej ks. kan. Łabędź, pracowitość i koleżańska usłużność. Drugą zaś cechą Jego działalności było, że umiał utrzymać harmonijny, życzliwy stosunek z nauczycielstwem. I może dlatego najlepiej czuł się Zmarły na ostatniej swej placówce, w szkole w Krakowie, gdzie pracował ku ogólnemu zadowoleniu przez ostatnie cztery lata, spełniając przytem gorliwie obowiązki kapelana w Zakładzie SS. Urszulanek. Ciężka to była praca, w trzech szkołach męskich. I ona to gwałtownie podcięła silne dotychczas zdrowie śp. ks. Drozdowskiego. Przyszedł niebezpieczny atak sercowy. Ale gdy tylko minął, On, zamiast się oszczędzać, za wcześnie podniósł się z łoża, by spełnić swe zwykłe obowiązki. Atak się powtórzył, i przyszedł przedwczesny, bo w 52 roku życia, prawie nagły zgon.

Żal po śp. ks. Drozdowskim był szczery, głęboki. Nauczycielstwo oraz Komitety rodzicielskie okazali serdeczne przywiązanie do swego współpracownika, licznie biorąc, wraz z delegatami kuratorjum szkolnego, udział nietylko w smutnych obrzędach w Krakowie ale i w złożeniu zwłok do grobowca rodzinnego w Zebrzydowicach. R. i. P.

Życie gospodarcze

4 miljony weksli poszło do protestu.

Według danych za 3 kwartały r. bież. liczba protestowanych weksli osiągnęła **4.220.000 sztuk na ogólną sumę 1.027,000.000 zł.** Największa ilość protestowanych weksli przypada na województwa centralne.

Ostateczne wyrugowanie Reaumura.

Główny Urząd Miar przypomina sprzedawcom termometrów, że zgodnie z rozporządzeniem ministra Przemysłu i Handlu z dnia 29 mraca 1929 r. (Dz. U. R. P. poz. 280). z dniem **1 stycznia 1931 r. upływa półtoraroczny okres przejściowy,** w ciągu którego wolno było przechowywać na sprzedaż i sprzedawać termometry z podziałką Reaumura.

Od tego więc dnia wolno będzie przechowywać na sprzedaż i sprzedawać **tylko takie termometry, które posiadają jedynie skalę Celsjusza.** Przechowywanie na sprzedaż, oraz sprzedaż termometrów z innemi skalami, nie wyłączając termometrów z podwójną skalą (Celsjusza i Reaumura) będzie **wzbronione.**

Po dniu 1 stycznia 1931 r. będą zarządzone **rewizje** i winni przekroczenia wyżej powołanego rozporządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej ze skutkami, przewidzianemi w art. 23 i 24 dekretu o miarach.

Za cenę biletu 3-ej klasy

można odbyć podróż samolotem.

Polskie Linje Lotnicze „Lot", pragnąc przekonać najszerszą publiczność o walorach komunikacji powietrznej i udostępnić ją najszerszemu ogółowi, wprowadziły **znaczne zniżki od normalnej ceny biletów — 40% zniżki dla wszystkich pasażerów, oraz 50% zniżki dla stałych członków L. O. P. P.**

Dzięki tej zniżce, ceny biletów samolotowych **równają się obecnie cenom biletów kolejowych III-ej klasy.**

Inowacja „Lotu" spotkała się z uznaniem publiczności, która korzysta z komunikacji powietrznej coraz częściej.

Krach amerykańskiej produkcji samochodów.

Z Ameryki, gdzie obecnie nie dzieje się wcale lepiej niż w Europie, sygnalizują znów obecnie kryzys, jaki przechodzi tam, niedawno jeszcze tak niesłychanie bujnie rozwijający się przemysł automobilowy. Na podstawie danych, dostarczonych przez 144 fabryki samochodów, z których 11 specjalnie produkujących auta ciężarowe, a 32 samochody osobowe, stwierdzono, że w ciągu pierwszych 9 miesięcy bieżącego roku wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki o 1,713.032 aut mniej, aniżeli w ciągu roku ubiegłego w tym samym okresie, mianowicie w tym roku liczba wyprodukowanych aut dosięgła zaledwie 2.927.891, gdy w roku ubiegłym wynosiła ona 4.640.823.

Także i z Kanady sygnalizują silny spadek produkcji samochodowej, bowiem w ciągu pierwszych 9 miesięcy roku bieżącego wyprodukowano 138.622 maszyny, gdy w ciągu tego samego okresu roku ubiegłego wyszło z kanadyjskich fabryk automobilowych 233.853 wozy. Wobec tak groźnego kryzysu w tej gałęzi produkcji zredukowały amerykańskie zakłady Forda tydzień roboczy do trzech dni tylko; ten sam środek zapobiegawczy zastosowany ma być również w fabrykach firm; Chrysler. Hudson, Essex, Lincoln, Pontiac i Oakland.

BANK POLSKI PŁACI 15 PROCENT DYWIDENDY.

Jak słychać, zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego odbędzie się w połowie lutego. Dywidenda tym razem będzie wynosić prawdopodobnie 15 procent.

DALSZA ZWYŻKA CENY ZŁOTA.

Z Londynu donoszą, że dnia 4 b. m. osiągnięto za czyste złoto 85/2 d. za uncję. Jest to **najwyższa cena, jaka od roku 1925 była na giełdzie w Londynie notowana.** Tendencja jest w dalszym ciągu mocna.

ZAKAZ WYWOZU ZWIERZĄT RACICOWYCH.

Z powodu pryszczycy zamknięto wywóz zwierząt racicowych do Czechosłowacji i dla tranzytu przez Czechy — z następujących powiatów wojew. krakowskiego: Chrzanów, Dąbrowa, Maków, Oświęcim i Wadowice.

OLBRZYMI DEFICYT W BUDŻECIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Prezydent Hoover w mowie swej. wygłoszonej podczas posiedzenia kongresu, zaznaczył, że **niedobór budżetowy** z powodu złego stanu ekonomicznego. wyniósł za rok 1929/30 (zakończony 30 czerwca b. r.), **180,000.000 dol.** Preliminarz budżetowy na rok 1931/32 przewiduje na rozchody 4.054.000.000 dol.. a po stronie dochodów — 4.085,000.000 dolarów.

Wznowienie wojny celnej polsko-niemieckiej?

Podwyższenie 73 pozycji w polskiej taryfie celnej wywołało w prasie niemieckiej alarmy o rzekomem wznowieniu wojny celnej między Polską a Niemcami. Prasa niemiecka utrzymuje, że ostatnia podwyżka stawek celnych ma za zadanie przeszkodzić importowi do Polski niemieckich maszyn, chemikalji i farb, niemieckiej ceramiki i wyrobów przemysłu papierniczego, jak również całego szeregu niemieckich wyborów konfekcyjnych.

W ten sposób — pisze „Germania" — stan pewnego rodzaju zawieszenia broni w stosunkach handlowych polsko-niemieckich wytworzony zawarciem układu drzewnego a zwłaszcza traktatem h a n d l o w y m z marca — zmienia się w otwartą wojnę.

Jak donosi PAT z Berlina, biuro „Conti" ogłosiło w sprawie zatargu polsko-niemieckiego następujący komunikat:

„Wobec wydanych przez rząd Polski nowych zarządzeń z dniem 27 listopada b. r., podnoszących taryfę celną na przeszło 70 pozycyj, stosunkom gospodarczym pomiędzy Niemcami a Polską **grozi wybuch nowego ciężkiego konfliktu.** Jak wiadomo **zawarcie umowy między Niemcami a Polską** stworzyło pewnego rodzaju odprężenie handlowo-polityczne, ponieważ umowa ta zawierała postanowienia, że oba państwa obowiązują się na okres trwania umowy nie wydawać dalszych bojowych zarządzeń celno-politycznych. Wbrew postanowieniom polskiej umowy drzewnej, której termin upływa dopiero **z dniem 31 grudnia 1930 r.** i w sprawie przedłużenia której nie prowadzono żadnych rokowań z Niemcami. rząd polski podniósł 73 pozycje taryfy celnej. przyczem podwyższenia te wchodzą w życie **z dniem 7 grudnia.** Wobec tego. że są to wyłącznie takie pozycje, które mają znaczenie dla niemieckiego importu do Polski oraz, że nawet w oficjalnem uzasadnieniu nie brak momentów wskazujących na to, że chodzi tu bezsprzecznie o bojowe stawki celne, zwrócone przeciw Niemcom, należy z całym naciskiem stwierdzić, że to posunięcie rządu polskiego stanowi pogwałcenie traktatowo przyjętych zobowiązań i **pociągnąć może za sobą w konsekwencji powrót do dawnej wojny celnej".**

Na ten komunikat niemiecki odpowiada PAT. na podstawie informacji z kół poinformowanych. że twierdzenie. jakoby ostatnie polskie podwyżki celne były zarządzeniami bojowemi w stosunku do Niemiec i stały w sprzeczności ze zobowiązaniami, zaciągniętemi przez Polskę z okazji podpisania polsko-niemieckiej umowy drzewnej z 1929 r. **nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.** Podobnie jak rząd niemiecki prawie bezpośrednio. bo już w kilka dni po podpisaniu polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 17 marca b. r. uważał za możliwe podnieść swoje stawki celne na cały szereg produktów rolniczych. godząc przez to w eksport polski w tej dziedzinie do Niemiec i politykę taką nadal prowadzi, podwyższając stawki celne i rozciągając je na coraz to inne artykuły. taksamo niepodobna uważać. by ostatnie zwyżki celne polskie. ogólnie obowiązujące. stały w sprzeczności z polsko-niemieckiem porozumieniem gospodarczem. tembardziej. że zarządzenia ze strony Polski nie są skierowane przeciw importowi niemieckiemu do Polski. jako takiemu. lecz są one — podobnie jak agrarny program Niemiec — zarządzeniami. wywołanemi koniecznością doraźnej ochrony interesów gospodarczych Polski..

—:o:—

W akciach ruch mały.

Giełda krakowska z 10 grudnia.

Notowano: Bank Polski 158 zł: Pharma 5½ zł.

Na rynku walut bez zmiany. Dolar 8.87¼ — 8.89½ zł: czeki bankowo 8.90½—8.91¼ zł. Bank Polski notuje bez zmiany. Podaż na dolara większa przy małem zapotrzebowaniu.

W akcjach ruch i zainteresowanie małe. Większość papierów bez obrotów. Zieleniewski 27 zł. w płaceniu. Chodorów 117 zł; Chybie 24 zł. bez tranzakcji. Bankiem Polskim robiono w większych ilościach po kursie słabym. Pharma bez zmiany.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 grudnia. Dolary 8.89½. 8.91½, 8.87½. Dewizy: Belgja 124.65. 124.96. 124.34; Gdańsk 173.27, 173.76, 172.84; Holandja 359.43, 360.33. 358.53; Londyn 43,35, 43.46, 43.24; Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94. 8.90; Paryż 35.06. 35.15. 34.97; Praga 26.46, 26,52, 26.40; Szwajcarja 172.98, 173.41. 172.55; Wiedeń 125,57. 125.88. 125.26; Włochy 46.76. 46.88, 46.64; Berlin w obrotach prywatnych 212.93.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 99. 98 — 5% dolarowa 57 — 5% konwersyjna 50¼ — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 grudnia. Paryż 20.27¼. Londyn 25.06 1/8. Nowy Jork 5.15.90. Belgja 72.08. Włochy 27.63¼. Hiszpanja 57.15. Holandja 207.77½, Berlin 123.10, Wiedeń 72.63, Praga 15.30¼. Warszawa 57.85.

LEKKA POPRAWA CEN ZBOŻA.

Na krajowych rynkach zbożowych obroty są większe, tendencja mocniejsza. Notowano w dniu 5 b. m. za 100 kg. w złotych: **parytet wagon w Warszawie:** żyto 19.25—19.50, pszenica 27.50—28.50. owies jednolity 22—23.50. jęczmień na kaszę 19—20. browarowy 24.50—26: **parytet Poznań:** żyto 18—18.50. pszenica 24—25.50. jęczmień przemiałowy 20—21.50. browarowy 25—27. owies 18.75—20; **parytet Lwów:** pszenica dworska 27.75 do 28.25, zbiorowa 25.50—26, żyto jednolite 20.50 do 20.75. zbiorowe 20—20.50.; **franco stacja Bydgoszcz:** żyto 17.25—18, pszenica 23.50—25.50. jęczmień na kaszę 19.50—20.50, browarowy 24—26, owies 17.50—18.75; **franco stacja Wilno:** żyto 19—20, pszenica 26—28, owies 19—21, jęczmień na kaszę 18—19. browarowy 23—24 zł.

Radio.

Piątek 12 grudnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12.05 Transmisja z Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa kompozytorowi K. Szymanowskiemu; 12.30 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy: 15.50 Lekcja francuskiego; 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 Odczyt z Wilna; 17.45 Koncert z Warszawy: 18.45 Komunikat narciarski; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej: 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy: 20 Koncerty symfoniczne; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12.05 Transmisja z Auli Uniwersytetu Jag. w Krakowie na wszystkie stacje P. R. Uroczystość nadania tytułu doktora „honoris causa" Rektorowi Warszawskiej Akademji Muzycznej, p. K. Szymanowskiemu: 12.30 Płyty gramofonowe: 13.10 Komunikat meteorologiczny: 15 Komunikat gospodarczy: 15.35 „Kącik krótkofalowy"; 15.50 Lekcja języka francuskiego: 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Wilna: 17.45 Koncert orkiestry włościańskiej St. Namysłowskiego: 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza: 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospod. Wojew. Śląskiego. oraz komunikat Teatru Polskiego: 15.35 „Kącik krótkofalowy": 15.50 Lekcja francuskiego: 16.15 Opowiastki dla dzieci starszych: 18.45 Codzienny odcinek powieściowy: 19.15 Mjr. J. Ludyga-Laskowski. prezes FIDAC'u: „Kongres FIDAC'u w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej": 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy. Afryki. Azji i t. d.) omówi dyr. progr. Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Telegramy z ostatniej chwili

KS. KUNICKI W CZORTKOWIE.

Warszawa, 10. 12. (Telef. wł.) **Sędzia śledczy, prowadzący sprawę aresztowania ks. prał. Kunickiego postanowił go zwolnić za kaucją 3000 zł. Prokurator zaprotestował przeciw temu. Ks prał. Kunicki pozostaje nadal w więzieniu w Czortkowie.**

USTAWA RZEMIEŚLNICZA.

Warszawa, 10. 12. (Telef. wł.) Ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło do opracowywania ustawy rzemieślniczej, której zadaniem będzie zapewnienie stałej pomocy dla Izb rzemieślniczych. Projekt będzie opracowany w porozumieniu z Izbami rzemieślniczemi.

SEKRETARZE SEJMU.

Warszawa, 10. 12. (Telef. wł.) **Sekretarzami Sejmu zostali wybrani: Borecki, Jaroszewiczowa, Skrypnik, Wawrzynowski, Wójtowicz — wszyscy z BB., Kornecki z Kl. Nar., Michałkiewicz z Piasta, Pawlak z NPR., Pobożny z ChD. Wszyscy wybór przyjęli.**

—:o:—

Warszawa. 10 grudnia (Tel. wł.) **P. Kwiatkowski wyjeżdża na wypoczynek do Zakopanego. Po wypoczynku obejmie on naczelną dyrekcję Mościc.**

Warszawa. 10 grudnia (Tel. wł.) **Rada ministrów desygnowała dalsze 15 miljonów z funduszów min. pracy i op. społ. na zasiłki dla bezrobotnych.**

Projekt B. B. sprzeczny z Konstytucją.

Warszawa. 10 grudnia. (Tel. wł.) W dalszym toku obrad sejmowych przystąpiono do debat nad regulaminem obrad Sejmu. **P. Stroński** (Str. Nar.) zwrócił uwagę Sejmu i marszałka na niedopuszczalność tego wniosku jako sprzecznego z konstytucją. Mianowicie wniosek zawiera zmianę art. 231. istniejącego regulaminu w sprawie tajności obrad. **Zmiana polega na tem, że Sejm może uchylić tajność na wniosek nie 30, ale 75 posłów.** Konstytucja powiada. że Sejm może uchwalić tajność posiedzenia na wniosek 30 posłów, a zatem liczba ta jest zabezpieczona u nas konstytucyjnie. Dalej wniosek zawiera poprawkę do art. 72 o komisjach nadzwyczajnych. Poprawka postanawia, że takie komisje może Sejm uchwalić tylko absolutną większość ustawowej liczby posłów. to znaczy 223 głosami. tymczasem konstytucja powiada. że do prawomocności uchwał Sejmu jest potrzebna zwykła większość przy obecności conajmniej 1/3 ustawowej liczby posłów. Mieliśmy kilka minut na przejrzenie tego wniosku i dobrze. gdy się kiedyś okazało. że tylko te dwie sprawy są sprzeczne z konstytucją ale te dwie wystarczą. Nie mamy szczęścia w tej Izbie.

Słyszeliśmy tyle o niestarannej, nie powiem niechlujnej pracy poselskiej i nie spodziewaliśmy się, żeby pierwszy wniosek, który się tutaj zjawił (oklaski na prawicy lewicy), **a który dotyczy zmiany regulaminu, zawierał postanowienia, któreby zmieniały Konstytucję.** Prosze p. marszałka o zdjęcie z porządku dziennego wniosku i uproszenie wnioskodawców, ażeby z wniosku **usunęli to, co jest sprzeczne z Konstytucją** (oklaski na prawicy i lewicy).

Marszałek: Przyjęliśmy nagłość tego wniosku. Można się w nim dopatrywać (!) pewnych rzeczy, które mogą pozostawać w sprzeczności z Konstytucją, ale to jest sprawa komisji regulaminowej (?). która powinna odpowiednie postanowienie powziąć.

Po przemówieniu p. **Jędrzejewicza,** który bronił wniosku, poseł **Pużak** z PPS. w imieniu całej opozycji stwierdził że **nie stoi na stanowisku bezkarności poselskiej, ale uważa, że sprawa wydawania posłów powinna być rozważana w każdym poszczególnym wypadku przez komisję regulaminową.**

Zmiany regulaminu mogą wypływać z kardynalnych potrzeb. Naprzykład według projektu o wygaśnięciu mandatu miałby decydować nie Sejm, ale marszałek(!)

Izba głosami B. B. **uchwaliła nagłość wniosku i termin trzydniowy dla komisji regulaminowej.**

P. Stroński: Ale gdzie jest ta komisja regulaminowa?

Marsz. Świtalski: Będzie utworzona na podstawie dotychczasowych zwyczajów a więc będzie się składała z 15 członków: **z B. B. 8, z Kl. Nar. 2, z P. P. S. 2. Ukrainiec 1, Stron. Chłopskie** wyśle 1 posła, Wyzwolenie 1 i Piast 1. Marszałek prosi. ażeby we czwartek do g. 10 kluby desygnowały swoich posłów a on zwoła posiedzenie komisji.

P. Stroński: Art. 69 reg. zgodnie z konstytucją mówi wyraźnie. że Sejm ustanawia komisje. a więc trzeba. żeby Sejm ją ustanowił. a wtedy dopiero można do niej odesłać wniosek

P. Świtalski: Zastrzeżenie jest zbyteczne (!) wobec brzmienia art. 60 i 71. że Sejm ustanawia komisje. a członków przedstawiają kluby.

Odczytano następnie wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia, **wniosek PPS. o uwolnienie uwięzionych** i wniosek Ki [illegible] **w sprawie zmiany regulaminu Sejmu.**

Następne posiedzenie we wtorek.

Wręczenie nagród Nobla.

Sztokholm, 10 grudnia. W obecności członków rządu, korpusu dyplomatycznego i najwybitniejszych osobistości szwedzkiego świata naukowego i kulturalnego odbyła się dziś **uroczystość wręczenia nagród laureatom nagrody Nobla.** Ze względu na 30 rocznicę fundacji Nobla i rocznicę jego śmierci, akt ten miał charakter specjalnej uroczystości. Po zjawieniu się króla i członków rodziny królewskiej, prezydent fundacji Nobla, gubernator Hammarskjoeld wygłosił mowę powitalną. poczem uczeni wygłosili mowy, w których podnosili zasługi poszczególnych laureatów. Nagrody laureatom. którymi są: **prof. Venkata Raman z Kalkuty, prof. Hans Fischer z Monachjum, prof. Langsteiner z instytutu Rockefellera w Nowym Jorku i amerykański powieściopisarz Sinclair Levis** — wręczył król szwedzki.

Zamach na duńskiego ministra.

Kopenhaga. 10 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu duńskiego. w chwili gdy minister opieki społecznej Steincke odczytywał elaborat o reformie opieki społecznej. powstał na galerji hałas. pewien osobnik zbliżył się do barjery i z okrzykiem: „To w imieniu bezrobotnych" strzelił do ministra z rewolweru. Na szczęście strzał nikogo nie trafił. Sprawcę i jego trzech towarzyszy ujęto i aresztowano. Jak stwierdzono chodzi o notorycznych agitatorów komunistycznych.

„Brześć to sprawa sumienia"

Wniosek Klubu Narodowego o zbadanie sprawy b. posłów.

Warszawa. 11 grudnia (Tel. wł.) Na posiedzeniu dzisiejszem został zgłoszony przez **Kl. Narodowy** wniosek nagły w sprawie uwięzienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy Brześciu., Wniosek mówi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Wzywa się rząd,**

Uzasadnienie: 1) Aresztowanie szeregu osób bez nakazu sądowego, w porze nocnej i we własnych mieszkaniach oraz wywiezienie poza stałe miejsce zamieszkania do twierdzy w Brześciu jest **jaskrawo sprzeczne z obowiązującemi przepisami kodeksu postępowania karnego.** Znalazło to swój wyraz we wnioskach prawników bezpośrednio po aresztowaniu. Taki tryb postępowania stanowczo sprzeczny ze zwykłym trybem stosowanym nawet do przestępców oskarżonych o przestępstwo pospolite, był **nietylko nielegalnym, ale nawet do zwyczajowych norm niepodobnym.**

2) **Nieprawnem było również osadzenie zaaresztowanych w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem.** Wszyscy zaaresztowani są osobami cywilnemi i nie mającemi nic wspólnego z wojskowością, pociągnięcie do odpowiedzalności karnej było zarządzone przez władze cywilne, przeto bez jawnego i oczywistego pogwałcenia ustawy nie mogły być osadzone w innem więzieniu, tylko cywilnem Wynika to wyraźnie z następujących ustaw i przepisów: A) Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 7 marca 1928 r. Art. I tego rozporządzenia mówi: „Więzienia wszelkiego rodzaju podlegają ministrowi sprawiedliwości. Przepisy niniejszego prawa nie tosują się do więzień i aresztów wojskowych".

Art. II mówi: „Więzienia są przeznaczone a) do wykonywania kary, b) do pomieszczenia osób tymczasowo aresztowanych lub zatrzymanych pod zarzutem popełnienia przestępstwa".

Że w areszcie śledczym cywilni mogą być zatrzymani jedynie w więzieniu podlegającem przytoczonemu rozporządzeniu, a więc w więzieniu cywilnem, podlegającem ministrowi sprawiedliwości, w żadnym zaś razie nie w więzieniu wojskowem, to stwierdza art. III cytowanego rozporządzenia, wedle którego

„Na mocy rozporządzenia lub zarządzenia ministra sprawiedliwości więzienia mogą służyć b) do pomieszczenia więźniów wojskowych w wypadkach, nieobjętych art. 2 a) b), ale nie skutkiem wniosków wojskowych".

Z art. 3-go wynika zatem, że **w pewnych wypadkach wojskowi mogą przebywać w więzieniu cywilnem, ale odwrotnej zasady ustawa ta nie zna.**

B) Rozporządzenie min. sprawiedliwości z 22 IV 1928 obejmuje wszystkie więzienia, przeznaczone dla osób cywilnych, podlegających sądownictwu cywilnemu.

Stwierdza ono, że naczelnicy więzień podlegają ministrowi sprawiedliwości (art. II.), że nadzór penitencjarny, obejmujący kontrolę całokształtu życia więziennego, a w szczególności prawo nadzoru nad legalnością więzienia i wykonywania kary względnie aresztu zapobiegawczego, przysługuje ministrowi sprawiedliwości. dyrektorowi departamentu karnego, specjalnym delegatom ministra i władzom prokuratorskim.

Wynika z tych obu rozporządzeń z oczywistością, niedającą się zakwestjonować żadnem rozumowaniem lub interpretowaniem, że **więźniowie cywilni, podlegający sądownictwu cywilnemu, nie mogą być przetrzymywani, jak tylko w więzieniu, o którem mówią cytowane rozporządzenia, które podlegają ministrowi sprawiedliwości, którego naczelnicy znajdują się w stosunku służbowym do ministra sprawiedliwości, nad któremi nieograniczony, od żadnych innych czynników nieuzależniony, przez ustawę zapewniony i ustalony, nadzór posiadają władze cywilne, a mianowicie ministerstwo sprawiedliwości i urzędy prokuratorskie.**

Więzienie w Brześciu nad Bugiem, w którem osadzeni zostali aresztowani, jest więzieniem wojskowem. podlegającem władzom wojskowym. **Naczelnikiem tego więzienia był specjalnie do tego delegowany oficer czynnej służby wojskowej, nadzór nad więzieniem sprawowała żandarmerja wojskowa.** Ministerstwo sprawiedliwości i urzędy prokuratorskie nie posiadały nad niem nadzoru oczywiście dlatego, że władze cywilne nie mogą nadzorować i uzależniać od siebie władz wojskowych.

C) Tymczasowy wojskowy regulamin więzienny i instrukcje dla personalu więzień karnych i więzień śledczych. zatwierdzono rozporządzeniem ministerstwa spraw wojskowych. z dn. 29/X 1920. Artykuł I tego regulaminu brzmi: „Więzienie wojskowe służy dla przetrzymywania osób, podlegających sądownictwu wojskowemu". przeto osoby cywilne w myśl tego artykułu w więzieniach wojskowych przetrzymywane być nie mogą. Jeżeli artykuł 40-ty tego regulaminu mówi i o osobach cywilnych, pozostających w czasowem przetrzymaniu, względnie areszcie śledczym, to dotyczyć to może w myśl art. I tylko osób cywilnych, podlegających sądownictwu wojskowemu. Takiemi osobami są osoby cywilne, wymienione w artykule 155 karnego kodeksu wojskowego oraz osoby podlegające podczas wojny sądownictwu wojskowemu za zbrodnię zdrady stanu lub szpiegostwo.

3) **System najzupełniejszej izolacji od świata zewnętrznego, a przedewszystkiem od rodzin i obrońców był rażący i nigdy w innych wypadkach niestosowany. W pierwszym okresie zaaresztowania prowadzący śledztwo wstępne sędzia śledczy może uznać za konieczne niedopuszczanie aresztowanego do komunikowania się z rodziną względnie obrońcą. Trwa to jednak w innym wypadku bardzo niedługo i oczywiście nie pozbawia aresztowanego możności dowiedzenia się, co się dzieje z jego rodziną, ani rodzinom dowiedzenia się o nim, nie wykreśla go, jak to w danym wypadku było, z liczby ludzi, korzystających z elementarnych uprawnień.** Daleko łagodniejsze postępowanie było w normalnym trybie rzeczy zawsze i powinno być zawsze stosowane względem więźniów, którzy nie są oskarżeni o przestępstwa pospolite, a którym, jak w danym wypadku, imputowano przestępstwa polityczne.

Uwolnić z więzienia!

Warszawa 10. 12. (Telef. wł.). Do laski marszałkowskiej zgłoszono wniosek nagły, podpisany przez grupy Centrolewu, Ch. D. i Ukraińców. Wniosek opiewa: Na podstawie art. 21 konstytucji podpisani wnoszą:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Sejm żąda zawieszenia postępowania sądowego w stosunku do posłów A. Ciołkosza, Dobrocha, St. Dubois, J. Mochnieja, A. Sawickiego, J. Smoły, St. Wrony, oraz uwolnienia ich z więzienia.**

Klub Posłów Chłopskich.

Warszawa 10. 10. (Telef. wł.). **Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się narady trzech klubów włościańskich. O godz. 3-ciej odbyło się wspólne posiedzenie trzech klubów (Piasta, Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego),** na którem uchwalono stworzyć jednolity klub pod nazwą Klub Posłów Chłopskich. **Prezesem Klubu został wybrany poseł Róg z Wyzwolenia, wiceprezesami poseł Madejczyk z Piasta i p. Fijałkowski z Stron. Chłopskiego.**

GROŹNY POŻAR OKRĘTU.

Loudyn. 10 grudnia. **Na pokładzie parowca angielskiego „Empress of Scotland", liczącego 25 tysięcy ton pojemności wybuchł dziś w porcie angielskim Blyth groźny pożar. W akcji ratunkowej biorą udział 3 brygady straży pożarnej i kilka łodzi pożarnych. Jest mała tylko nadzieja uratowania okrętu, gdyż pożar dotarł do zbiorników z ropą, jakie wybuchając zalewają cały okręt materjałem łatwopalnym.**

SPADLI Z WYSOKOŚCI 10 PIĘTRA.

Nowy Jork. 10 grudnia. **Podczas budowy drapacza chmur, na wysokości 10 piętra zawaliło się nagle rusztowanie i spadło wraz z 5 robotnikami, którzy na miejscu zginęli.**

Niemcy nie chcą odkrywać wszystkich kart.

REICHSTAG ODŁOŻYŁ DYSKUSJĘ NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ.

Berlin 10. 12. (PAT). Pod koniec wtorkowego posiedzenia Reichstagu, wywiązała się na plenum **niezwykle ostra wymiana zdań** w związku z wnioskiem nacjonalistycznym, domagającym się otwarcia dyskusji nad polityką zagraniczną. Wniosek ten uzasadniał przedstawiciel Hitlerowców **Frick.** Żądaniu nacjonalistów sprzeciwiał się poseł centrum **Ulitzka,** oświadczając m. in. co następuje:

Prezydent mieszanej komisji polsko-niemieckiej **Calonder wystąpił po raz pierwszy z krokami do Ligi Narodów. Rozpoczynanie w tej chwili dyskusji nad polityką zagraniczną na plenum Reichstagu, mogłoby zaszkodzić dotkliwie akcji Calondera.** Istnieją wprawdzie inne zagadnienia w niemieckiej polityce zagranicznej, poza sprawą G. Śląska, **decydującem musi być jednak to, co oświadczają przedstawiciele mniejszości niemieckiej. Uważają oni, że rozpoczynanie dyskusji o polityce zagranicznej, mogłoby wyrządzić tylko szkodę.**

Poseł niemiecko-narodowy **Kleiner** atakował ostro Polskę, domagając się, ażeby Reichstag postawił **pod pręgierz opinji publicznej haniebne (!) czyny Polski.**

Komunista **Jadesch** przyłączył się do wniosku nacjonalistów, oświadczając, że już w czasie walki o G. Śląsk w latach 1920 i 1921 komuniści byli jedynymi, którzy **przysięgli Polakom krwawy odwet.**

Prałat **Ulitzka** oświadczył dalej że inne sprawy z zakresu polityki zagranicznej Niemiec, domagające się omówienia. muszą ustąpić przed sprawą G. Śląska. Okazji do szczegółowego omówienia wszystkich tych spraw, dostarczą obrady komisji spraw zagranicznych. **Nie można przed zagranicą odkrywać wszystkich kart.**

Stanowisko centrum popierał następnie socjalista **Breitscheid.** W głosowaniu wniosek odrzucono przeciwko głosom komunistów, Hitlerowców i niemiecko-narodowych.

Berlin. (PAT). Odrzucenie wniosku Hitlerowców wywołało w kołach parlamentarnych ożywione komentarze. Koła te wskazują, że dzięki naciskowi, wywieranemu z różnych stron na chrześcijańsko-socjalnych. udało się skłonić tę frakcję do opowiedzenia się w duchu życzeń rządu. **Debatę nad sprawami polityki zagranicznej, odroczono zatem do lutego.** Nawet partja gospodarcza, która dopiero przed kilkoma dniami złożyła votum nieufności dla rządu. tym razem głosowała za rządem. To stanowisko większości stronnictw parlamentarnych. przypisują koła polityczne w dużej mierze staraniom nadprezydenta prowincji górnośląskiej **dr. Lukaschka,** bawiącego obecnie w Berlinie, który w rozmowach z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych, przedstawił trudne położenie G. Śląska.

Demonstracje hitlerowców w Berlinie.

Berlin. 10 grudnia. (PAT.) Wobec zapowiedzianej demonstracji Hitlerowców przeciwko filmowi „Na Zachodzie bez zmian" policja wydała wczoraj szereg obostrzonych zarządzeń. Przed kinoteatrem, w którym film ten jest wyświetlany, wzmocniono kordony policyjne. Straż ogniowa ustawiła przed budynkiem kina sikawki. Każdy wchodzący na salę poddawany był ścisłej kontroli osobistej. Przez cały wieczór dokoła kinoteatru zbierały się grupy Hitlerowców. Równocześnie w dzielnicy zachodniej skonsygnowane zostały silne oddziały pogotowia policyjnego. Wieczór kilkutysięczny tłum demonstrantów zebrał się na jednym z placów. Około godz. 9.30 ukazały się samochody. wiozące 84 posłów hitlerowskich z drem **Goebbelsem** na czele. Wygłosił on do zgromadzonych przemówienie. które zakończył pogróżką: **„niech Berlińczycy mają się na baczności, Hitlerowcy stoją przed bramami Berlina".** Tłum manifestantów śpiewając **„Deutschland ueber Alles"** uformował się w pochodzie. który ruszył bocznemi ulicami. Równocześnie nadciągnęły oddziały studentów Hitlerowców. Pochód poprzedzany grupą posłów hitlerowskich. rozpoczął przemarsz. wznosząc okrzyki i śpiewając pieśni. Oddziały hitlerowskie urządziły przed dr. Goebbelsem **defiladę,** która trwała około godzinę. Po rozwiązaniu pochodu doszło w różnych punktach dzielnicy zachodniej do strzelaniny. Policja kilkakrotnie zmuszona była dać strzały w powietrze i przy pomocy pałek gumowych rozpędzać tłum. który wpadał do kawiarń i restauracyj. atakując gości. Kilku przechodniów zostało przez Hitlerowców pobitych. Policja aresztowała szereg demonstrantów.

———: § ::———

Laval jeszcze próbuje utworzyć rząd.

Paryż. 10 grudnia. Wskutek odmownego stanowiska radykałów kryzys rządowy we Francji wyjaśnił się o tyle, że Lavalowi nie pozostaje nic innego jak zrezygnowanie z misji, albo usiłowanie utworzenia rządu opartego na większości Tardieu. Po wykluczeniu radykałów i grupy Marina byłby to gabinet nie posiadający w Izbie większości. **Radykałowie nie chcą współpracy ani z grupą Marina ani z Tardieu, gdy tymczasem Laval nie chce z żadnego z nich zrezygnować.** Nie zrażając się tem oświadczył wczoraj wieczór Laval. że **nic nie zdoła go odstręczyć od kontynuowania pracy nad utworzeniem rządu.**

J. Karolyi węgierskim ministrem spraw zagranicznych.

Budapeszt. 10 grudnia. (PAT.) Regent Horthy zwolnił na własne żądanie ministra spraw zagranicznych Walko'ę z zajmowanego przez niego stanowiska. wyrażając mu równocześnie gorące podziękowanie. Nowym ministrem spraw zagranicznych Królestwa Węgier Regent mianował skarbnika królewskiego. członka izby wyższej hr. Juljusza **Karolyi'ego.**

Konflikt Litwy z Watykanem.

Wilno. 10 grudnia. (PAT.). **Według doniesień prasy kowieńskiej, poseł litewski w Watykanie, wręczył kardynałowi Pacelliemu notę rządu litewskiego. protestującą przeciwko treści listu pasterskiego, wydanego dn. 23 października b. r. oraz komentarzom, któremi posługiwali się księża przy odczytywaniu tego listu.**

Starożytna katedra w Tours zagrożona

Paryż, 10 grudnia. Po zawaleniu się w Tours przed dwoma laty historycznej wieży wybudowanej w wieku VIII za czasów Karola Wielkiego obecnie zagrożona jest sama katedra, której fundamenty zostały położone jeszcze przez Rzymian. Wskutek silnego ruchu kołowego **fundamenty zostały naruszone do tego stopnia, że istnieje niebezpieczeństwo zawalenia się tego zabytku historycznego.** Na polecenie władz zamknięto ulice przyległe dla wozów ciężarowych.

KATASTROFA W SUSZAKU.

Wiedeń 10 grudnia. **W porcie jugosłowiańskim Suszak koło Rjeki wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło kilka osób. Przybijający do brzegu podczas burzy statek „Topola". uderzył z wielką siłą o molo drewniane, wskutek czego molo zostało zerwane i rzucone do morza wraz z kilkudziesięcioma osobami, jakie się tam znalazły na powitanie nadchodzącego statku. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie wiadoma. Z wody wydobyto około 40 rannych, a później wyłowiono zwłoki 6 osób. Czynione są poszukiwania za dalszemi, ewentualnemi ofiarami.**

BANDYTYZM W CHINACH.

Londyn 10 grudnia. **Jak z Szanghaju donoszą. do urzędu celnego w Czifu wtargnęło około 200 uzbrojonych bandytów i zabrało cały transport broni i amunicji, jaki nadszedł tam dla armji chińskiej. Urzędników celnych władze aresztowały, podejrzewając ich o współpracę z bandytami.**

ARTUR MILLS. 53

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Drzwi stały otworem, ukazując wnętrze jasno oświetlonego, dużego, pustego hallu. Nie było widać ani dzwonka ani nikogo ze służby. Julja weszła po trzech stopniach i zawahała się. Wejść do domu mężczyzny nieproszonej i nieanonsowanej jest bądź co bądź śmiałym czynem. Z głębi mieszkania nie dochodziły żadne najsłabsze nawet odgłosy. Mógł nie być w domu! Nagle w górze stuknęły otwarte i zaraz zamknięte drzwi i rozległ się odgłos kroków. Naokoło hallu biegła galerja. Ktoś schodził z niej po schodach do hallu.

W parę chwil później ujrzała Annamitę, sądząc z bogatego stroju, urzędnika dworskiego. Na jej widok stanął jak wryty. Spojrzenie jego skośnych oczu przeszyło ją chłodnym dreszczem.

— Czy baron de Grignon jest w domu? — zapytała.

Krajowiec nie odpowiedział. nie przestając wpatrywać się w nią dziwnym wzrokiem. Naturalnie nie rozumiał pewnie ani słowa z żadnego europejskiego języka. ale dlaczego patrzył na nią z taką odrazą — wyraźną odrazą?

Spróbowała języka niemych. wskazując na galerję, z której zeszedł. Skinął głową. Ponieważ nie było służby, nie pozostawało jej nic innego. jak iść samej.

Poszła ku klatce schodowej. Annamita cofnął się, ogarniając swoje szaty, ale nie zaprotestował.

— Pewnie myśli, że to jakaś podejrzana wizyta, do której mu nic, ale nienawidzi widoku chrześcijańskiej twarzy — pomyślała Julja, gdy na jej uprzejme skinienie odpowiedział tem samem złem spojrzeniem.

Weszła na galerję. W powietrzu unosiła się dziwna, ostra woń. Julja nie znała zapachu opjum, ale pomyślała, że to musiało być to. A więc baron narkotyzował się i w domu! No, był panem siebie i Hue.

Zbadała z za których drzwi sączy się światło i poleciwszy się opiece Opatrzności, nacisnęła klamkę.

W pierwszej chwili zrobiło jej się niedobrze. W pokoju panował mdły zaduch. dziesięciokrotnie silniejszy niż w galerji. Źródło jego było widoczne. Pod ścianą stała sofa. na której leżał człowiek, odwrócony tyłem od drzwi, z długą fajką w ustach. Na stoliczku płonęła lampka spirytusowa.

Julja patrzyła jak skamieniała. Palacz zaciągnął się głęboko. złożył fajkę na tacy i osunąwszy się na haftowaną poduszkę, zamknął oczy. Przypomniała sobie z książek, że palacze opjum przechodzą przez różne fazy i że po fazie dziwnego, nienaturalnego podniecenia następują fantastyczne, nierealne marzenia, niznane zwykłym śmiertelnikom a wkońcu głębokie, czarne zapomnienie. W której z tych faz znajdował się de Grignon?

Odpowiedź na to pytanie wywiązała się z sytuacji. Francuz leżał przez chwilę nieruchomo, dymiąc z nozdrzy niebieskawym dymkiem, poczem sięgnął ręką do czoła, przetarł oczy, otworzył powieki i spojrzał na Julję. Oczy te były szkliste i tańczyły w nich dziwne światełka. Widać było, że stan tego człowieka jest nienormalny. W pierwszej chwili Julja doznała strasznego wrażenia, najgorszego w swojem życiu, ale ochłonęła. Ku jej zdziewieniu, baron wstał, podszedł do niej zupełnie pewnym krokiem i wyciągnął rękę.

— Co za cudowna niespodzianka?

Gdyby nie wyraz oczu, pomyślałaby, że wita ją w kasynie w Cannes. Postanowiła zachować się tak, jakby w jej nocnej wizycie w jego domu nie było nic nadzwyczajnego.

— Tamci wybrali się na spacer po rzece o księżycu, a ja przyszłam do pana.

— Jaka pani łaskawa! To chyba telepatja, bo ja przed chwilą zastanawiałem się, czyby nie iść do pani. Przez cały tydzień byłem szalenie zajęty z racji przygotowań do tej pogańskiej uroczystości. Ale proszę, niech pani siada. Każę przynieść herbatę. W Annamie pije się herbatę przy każdej możliwej okazji. — Wziął laskę i uderzył nią w gong.

— Spodziewam się, że nie zgorszyłem pani. — Wskazał na tacę z przyborami do palenia opjum. — Wielu z nas wpada w ten nałóg. Trudno uniknąć zarazy, przebywając w towarzystwie dygnitarzy annamickich. którzy wszyscy palą. Wiem. że wy, Anglicy, macie odrazę do narkotyków, ale opjum nie jest takie szkodliwe jak się zdaje. W każdym razie daleko mniej szkodliwe niż alkohol.

Dziwiły ją jego wyjaśnienia, będące właściwie usprawiedliwieniem okropnego nałogu.

W drzwiach ukazał się starzec w długiej niebieskiej szacie.

— Co pani woli, wino czy herbatę? — zapytał de Grignon.

— Proszę o herbatę.

— A papierosy! Gdzie ja podziałem papierosy? — Zaczął się rozglądać po pokoju.

Julja wyjęła papierośnicę.

— Ja mam. Może pan pozwoli?

De Grignon potrząsnął głową i wskazał na sofę.

— Ja wypalę swoją fajeczkę. jeżeli pani to nie zgorszy.

— Ależ co znowu! Przeciwnie. Jestem ciekawa, jak się to robi.

Osunął się swobodnie na kanapę i rozciągnął na niej jak długi. Gdy wziął igłę, by ją zanurzyć w dzbanku z opjum, zauważyła drżenie jego ręki. a następnie gdy narkotyk gotował się nad lampką, wielkie zniecierpliwienie. Jasnem było. że panował nad rozdrażnieniem, spowodowanem przerwaniem samotnej orgji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.